1

1882.

4.

Borówna 22 Grudnia 81.

3.1.82.

Kochany Leonie -

Po powrocie z Krakowa i Poznania zastałem Twój list, za który najprzód szczerze Ci dziękuję, a potem winszuję z całej duszy i serca otrzymanego sukcesu -

Miałem szczegóły od Józia o wszystkich Twoich perypetiach przed zdaniem egzaminu - Dzięki Bogu wszystko się skończyło - a twoją wytrwałość i energię - sowicie Ci Bóg wynagrodził -

Najsłuszniej robisz - iż narzucasz sobie Wakacje radzę tym nawet, aby je przedłużyć - Dla czego Hiszpanię na to obrałeś - na to nie odpowiedzieć nie potrafię - Może to i dobrze - a zresztą jeżeli ~~[illegible]~~ - się znudzisz - to powrócisz - Życz przecie skutkiem to mieć nie może -

Józia widziałem w Krakowie -

Mamy list otrzymałem - Pieniądze odeślę po-

zobaczenia się z nim latoś - Tej nocy dopiero
wróciłem - pospiesze będę w Krakowie na wigilię -
Ściskam Cię z całego serca mój kochany Leonie
Niech Ci Bóg błogosławi we wszystkiem Twoich
zamiarach i projektach - a z Jego pomocą wszystko
pójdzie może na dobre - Bylebyś zawsze bał się
wszystkiego - to zawsze dobrze zrobisz - Ci którzy
zanadto sobie ufają - największe błędy robią -
a pokora i skromność, chociaż nie tanie to efektowo
zwykle tryumfują czynami -

Ściskam Cię z całego serca

Ole

3

4.

7.1.82.

Leipzig d. 7/1 82.

Mein lieber Freund!
Sie erlauben mir wohl diese vertrauliche Anrede, denn gerade Ihr lieber letzter Brief ist mir ein echter Beweis wie sehr Sie mir freundschaftlich gesinnt sind.

Es ist ja so Gott will nicht das letze Mal gewesen, daß wir zu gleicher Zeit in Dresden weilten und werden wir uns dort auch schon zuweilen wiedersehen, oder vielleicht haben Sie auch gar noch Gelegenheit dann und wann Leipzig wieder aufzusuchen.

Es hat mir recht sehr Leid gethan, daß Sie so viele Bemühungen darauf

verwendet haben, mich dennoch aufzufinden, obgleich es vergebens war. Ich beschreibe Ihnen daher gleich meine Wohnung, es ist.

Striesener Straße ~~24~~ 47 I

Oder Ecke des Fürstenplatzes. Das letzte große Haus auf der Striesener Straße links, wenn Sie von der Stadt kommen. Sonst wenn Sie am Palais des Großen Gartens stehen und die Fürsten Straße gerade herunter, nach der Elbe gehen, so ist es das Ihnen gegenüberstehende Haus.

Hoffentlich haben Sie das Neue Jahr recht gesund angetreten, möchte es auch Ihnen ein recht glückliches sein.

Nun und die Aussichten hierzu sind ja vorhanden. Was könnte ich mir schöneres denken als eine Reise nach Rom und Neapel? Wie schön muß es sein die Metropole der Welt mit eigenen Augen sehen zu können. Dem Einfluß Ihrer Familie werden Sie zu Folge den höchsten Fürsten der Erde mit eigenen Augen sehen, den Stellvertreter Christi auf Erden, auf dem ewig ehrwürdigen Stuhle.

Möchte sich auch diese Reise Ihnen zu einer recht gesegneten gestalten, möchten Sie viele schöne Eindrücke

davon mit nach Hause bringen. Sehr würde es mich freuen, wenn es mir vergönnt wäre, mit Ihnen, lieber Freund, in Correspondenz bleiben zu dürfen. Und sehr stolz würde ich sein, vielleicht gar einen Brief (den ersten den ich in meinem Leben daher bekäme) von Ihnen aus der Siebenhügelstadt, aus der einzigen Roma zu empfangen.

Für heute nur noch einen recht herzlichen Gruß von

Ihrem

Freund Hermann Arnold.

5

3.

Wilno 28/12 81.

9.1.82.

Szanowny Panie.

Przepraszam bardzo że do tych czas nie dałem Panu żadnej wiadomości o sobie, spodziewam się jednak być wytłómaczonym gdy Panu powiem że niektóre okoliczności, niebardzo dla mnie szczęśliwe, zmusiły mnie wrócić do do-

-nia i pomagać Ojcu
jest od kilku dni bawi
w Wilnie. Zatem mocno,
że projektowane studia
w Lipsku nie dojdą do
skutku, muszę się sobie wy-
na przyszłego oglądania
Pani. Spodziewam się że ojciec
mimo Pana Leona przyszły
dobre, a też i bydło tu
przeczy przez zimę i słabe-
mi napisać osobno o
o Kochanym Panu Jó-

zefie —
Życzę Pani żeby coraz
to rok przynosił pomyśl-
niejsze uczucia i powodze-
nia, a też ochoty podróżo-
wania po Litwie —
Pozdrawiając Panią
serdecznie pozostaję
pełen szacunku
przyjaciel Kazimierz
Grużewski

Wilno.

7

2.

11.1.82.

Kochany Lolo!

Odebrałem twój list i spieszę na niego odpowiedzieć. O Józiu nic chwilowo niewiem pewnego ale myślę że chwilowo jest w Szoł-drach bo wczoraj było polowanie u naszego sąsiada hrabiego Szołdrskiego, na którem wszyscy

8

być mieli. Aż do przeszłej Soboty był zabił około czterdzieści zajęcy.

Co się mnie tyczy to przyjechałem tu w Niedzwiele po obiedzie ale tak byłem zmęczony że zaraz do domu uciekłem. Zaproszenia na Niedzwiele jeszcze niemam.

Więcej o Józiu i Waciach opowiem ci w Niedzwiele. Tymczasem ucałuj rączki twojej Matce i złuż uszanowanie Siostrom i Pannie Kurzeskiej. Piotrusia uściskaj. Ściskam cię z całego serca

twój

Jan Ułapowski

Drezno Środa 11. 1. 1882.
wieczór.

9

1.

Lipsk 14 Styczn. 82 r.

Sobota.

14.1.82.

Kochany Lolu!

Wczoraj otrzymałem parę słów od Ciebie, za które Ci serdecznie dziękuję. W czasie wakacyi nie pisałem za co przepraszam a Ciocię bardzo a bardzo przeproś, że nie przyjechałem do Dzerna, ale nie mogłem, bo miałem w ostatnich dniach moich wakacyi ciągłe polowania. Polowałem bardzo dużo, byłem na 6^u polowaniach, t. j. sześć dni polowałem i zabiłem 60 sztuk zwierzyny. 59 zajęcy i 1^ą sarnę. Do Dzerna postaram się ~~wyjechać~~ przyjechać w przyszłą niedzielę, żeby jeszcze się z Ciocią zobaczyć przed jej wyjazdem do Poznania. Do Lipska ~~zastał~~ wróciłem dopiero wczoraj. Miałem dziś nieprzyjemną sprzyzę, bo mi moja gospodyni wymówiła pomieszkanie. Gospodarz jej wypowiedział od 1° Kwietnia tak, że ja będę musiał od Wielkanocy inne pomieszkanie sobie najęć. Ściskam Cię Kochany Lolu z całego serca a Cioci ręce całuję, szczerze Cię kochający

Józef Mańkowski.

Verte!

Uwaga!!! na list.

10

14.

18.1.82.

Boston, le 18. Janvier 1882.

Mon cher Monsieur

Votre lettre du 14. Decembre j'ai reçue, il y a quelques jours. Je savais toujours assez bien que vous ferez votre Examen sans aucune difficulté. "Cum laude" ou bien "summa cum laude" c'est tout égal. Tout cela dépend beaucoup de la chance, vous le savez bien.

Je croye que Friedberg n'est pas si sevère que Müller. Enfin vous devriez être très content d'avoir fini vos études d'université; n'est-ce pas?

Notre pauvre vieux juridicum est vraiment démoli? Et savez-vous ou les Anglais et les Américains se reunissent pour leur services de religion? Le juridicum était longtemps, comme vous savez, l'église pour nous.

Si absolument vous gardez encore l'intention d'aller en Espagne, ne vous laissez-vous

F. B. CRAWFORD
TYLER S. KING

Law Office.
59 EQUITABLE BUILDING

JUSTICE OF THE PEACE
NOTARY PUBLIC

Boston, le 18 Janvier 1882.

Mon cher [illegible]

Votre lettre du 19 Decembre, je l'ai reçue, il y a quelques jours. Je serais [illegible] assez de ce que vous [illegible] notre Examen sans aucune difficulté. "Cum laude" ou "bien" [illegible] c'est tout égal. [illegible] de [illegible] depuis [illegible] de la chance, vous le savez bien. J'y songe que [illegible] n'est pas ici [illegible] par [illegible] [illegible] devriez être très content d'avoir fini vos études [illegible], n'est-ce pas?

Notre pauvre vieux [illegible] est maintenant détruit! Et savez-vous où les [illegible] et les [illegible] se [illegible] pour leurs services de religion? Le [illegible] était [illegible], comme vous savez l'église pour [illegible]

[illegible] absolument vous [illegible] aucun [illegible] d'aller en Espagne, et vous [illegible]

 11

14.

Law Office,

52 EQUITABLE BUILDING.

Boston,

ni séduire par les jolies Espagnoles ni tuer par les brigands. Quant à moi, pour tout le monde je n'irais pas en Espagne — ni en autre Russie non plus. L'Amérique me suffit fort bien et si je puis aller vous visiter de temps à autre en Allemagne, je me trouverai assez content. Mais si parfois vous trouvez de bon vin là-bas, buvez en pour moi, je vous en prie. Ne restez pas là après que la chaleur aura commencé. Enfin qu'est-ce que vous comptez faire, sérieusement, dans la vie? Allez-vous vous mêler de la diplomatie, ou bien deviendrez-vous "Richter"? Écrivez-moi donc tous vos projets et racontez-moi autant que possible vos voyages dans le midi. J'attendrai impatiemment de vos nouvelles. N'est-ce pas, vous avez été assez comfortable chez Mme Fischer? Moi, je trouvais que les pensionnaires étaient toujours assez bien logés.

Cher Monsieur au revoir et écrivez à

votre Tyler B. King.

JUSTICE OF THE PEACE
NOTARY PUBLIC

J. E. CRAWFORD.
TYLER B. KING.

Law Office.

62 EQUITABLE BUILDING

Boston

ni réduire par les pires Espagnoles ni tuer par les brigands. Quant à moi, pour tout le monde je n'irais pas en Espagne — ni en [illegible] non plus. L'Amérique me suffit parfaitement et si je puis aller vous visiter de temps à autre en Allemagne, je me trouverai assez content. Mais si jamais vous trouvez de bons amis là-bas, lorsque pour moi, je vous en prie. Ne restez pas là après que les études sont commencées. Enfin qu'est-ce que vous comptez faire, sérieusement, dans la vie? Allez-vous vous mêler de la diplomatie ou bien deviendrez-vous "Richter"? Écrivez-moi donc tous vos projets et racontez-moi autant que possible vos voyages dans le midi. J'attendrai impatiemment de vos nouvelles. N'est-ce pas, vous avez été assez confortable chez Mr Fischer? Moi, je trouve que les pensionnaires étaient toujours assez bien logés.

Cher Monsieur au choix et estimé [illegible]
votre Tyler B. King

12

2. 19. 1. 82.

Kochany Lolu!

Przez moje roztrzepanie, nie doszedł Cię mój list który już dosyć dawno pisałem. i dziwiłem się też że ty mie nic nie donosisz. Posyłając Ci ten list chcę ci udowodnić, chcę być miłak zawierzył że zaraz po przyjeździe do Lipska do Ciebie napisałem. Do Drezna pozwolę sobie przyjechać w przyszłą Sobotę o 6½ mnie się zdaje, dosyć tym pociągiem który z tąd wychodzi o 3½. Ja tu zaczynam kamawatować już jestem zaproszony na bal i muszę jutro zacząć wizyty robić. Dowidzenia kochany Lolu do Soboty; Ściskam Cię serdecznie Twój Józef Mańkowski

Lipsk 19. I 82. roku

Czwartek. —

Przepraszam za bazgranie ale śpieszę na prelekcyę.

Józ

13

27. Maliówka, 10/22 stycznia 1882.

Mój Kochany Leonie 22.1.82.

Serdecznie się ucieszyłem na wiadomość iżś tak pomyślnie ukończył egzamina, i odebrał nareszcie należne ci uznanie za kilka lat pracy tak wytrwałej. Daruj, mój drogi, wiem on est égoïste dans le bonheur; ty o mnie pamiętałeś, list Twój z najlepszemi życzeniami odebrałem prawie w dzień ślubu, teraz drugi odbieram, a ledwo dziś zasiadam z Tobą pogawędzić. Przyjm choć spóźnione ob najszczersze powinszowania zaś

ze zdanych egzaminów, a drugi
raz jako na początku Nowego
Roku. Ledwo teraz ochłonąwszy
do przytomności powracam w ciszy
i spokoju wsi, ale i to tylko re-
latywny spokój, bo gdyby się
chciało i wogóle zadość uczynić
wszystkim wymaganiom światowym
to na dobre byłyby dla nas wizyty
poślubne w rodzinie i sąsiedztwie.
Rekapituluję, dla wytłumaczenia
Ci, mój drogi, dlaczego tak długo
do Ciebie nie pisałem. Zaraz po
ślubie pojechaliśmy z żoną do
Warszawy, tam zabawiwszy tydzień
i dostawszy paszport, pojechaliśmy

do Wiednia gdzieśmy bawili
miesiąc; czas to długi co prawda,
ale krótki quand on est heureux.
Z tamtąd wracaliśmy na Kraków
(gdzie się zatrzymałem tylko
dla Księdza) na Częstochowę do
Warszawy. Tu nas zaskoczyła
wiadomość że córeczka mojej bra-
towej, mała Mięczyńska, dziecko
bardzo wątłego zdrowia, zachorowała
na dyfteritis, więc porzuciliśmy
wszystko żeby tam pojechać co
prędzej. Tym sposobem przy złych
drogach, przy szczęśliwej konwales-
cencji tego biednego dziecka, zama-
rudziliśmy się całych dwa tygodnie,
i nie przyjechali nareszcie do siebie
jak w połowie grudnia. Nadeszły

Święta, trzeba je było przepędzić z Matką, tak że właściwie teraz dopiero na dobre do siebie powróciliśmy. Trzeba się zająć swoimi gospodarskiemi i interesami zaniedbanemi przez tyle czasów, dom urządzić praktycznie i wygodnie, to wszystko dla was mieszczuchów rzeczy małej wagi, a dla nas którzy w tem żyjemy i w tem życie całe przeżyć mamy, niezmiernie ważne. Oto masz w krótkości treść z upłyniowych kilku miesięcy; a teraz chciałbym się przy nim zatrzymać i powrócić do zwykłego porządku. Zapominam ci jeszcze wspomnieć o radości jaką mieliśmy z urodzenia się u brata twoich synka; ładny chłopaczek ale siłą bardzo wątłych, często choruje, a rodzicom niepokój.

Czy ten list mój zastanie Ciebie
jeszcze w Dreźnie, czy też gonić Ciebie
będzie w twoich podróżach po świecie?
Gdybyś na lato przyjechał do Kraju, ser-
decznie byśmy Ciebie u nas powitali,
i wielkąbyś nam przyjazdem swoim
zrobił przyjemność; nie byłbyś obcym
u nas, bo ja, mój drogi Leonie, zawsze
Ci chowam najszczerszą przyjaźń, a żona
moja, która wie o Tobie, podzieli tę
sympatyę poznawszy Ciebie.
Zechciej proszę Ciebie złożyć odemnie
Matce Twojej i Siostrze uszanowanie,
a jeżeli, jak to przypuszczam, zawsze
się często z Księżną widujesz, zech-
ciej moję żonę i mnie przypomnieć
Jej pamięci, której się i nadal pole-
camy.
Pojutrze odbywa się w moim sąsiedztwie

ślub panny Maryi Trzeciak (której
braci i stryja znasz) z panem Sta-
nisławem Dorożyńskim. Spotkaliśmy
się w Wiedniu z panem Adamem Z.
dowiedziałem się od niego że z Maryjan
Żywowicy nie jest kontent, bo uważa
że pan Dorożyński zbyt pobożny, a
to jak mi się zdaje w oczach Boga wy-
stępne.
Zimy nie mamy tego roku, śniegu
nikt nie widział, jedziemy końmi.
Gdyby nie drzewa ogołocone z liści, i wiatr
co świszcze w kominach wieczorem, nie-
wątpliwie myślelibyśmy że już wiosna zawitała. Co
tobie o tem mówić, kiedy jedziesz do Włoch,
ale ja ci już dzisiaj tego nie zazdroszczę,
bo mi w cieple domowego ogniska, wystarcza
szczęścia wiosenka!
Nie zapominaj o mnie, mój drogi Leonie
i wierzaj żem ci zawsze szczerze życzliwy
przyjaciel Kwaliny

16

№ 3.

Lipsk 31 Stycznia 1882 wieczór,
wysłany 1 Lutego.

31.1.82.

Kochany Lolu!

Dziś otrzymałem o Ciebie i od Piotrusia karty, za które bardzo dziękuję. Dla tego do tychczas nic Ci nie donosiłem, bo czekałem, żeby się tu jakie ewenementa stały i otóż je masz.

W przeszły wtorek był ów sławny koncert panny Jasińskiej na którym dosyć dużo było osób i bardzo dużo brawa dawali to tyle co dla Panny Jasińskiej potrzeba. – Śpiewa zupełnie pod krytyką tak że ja tylko mogę powiedzieć że uczennicy Konserwatoryum, które tak śpiewają nie powinne sobie pozwalać tak śmiałości [?] śpiewać i koncerta dawać.

W sobotę w nowym teatrze byłem na lepszym koncercie, bo na Dengremont'a koncercie, który doskonale gra. grał:

1. Ier Concert Max Bruch

2. Souvenir de Bade Leonard

3. Spanische Tänze Sarasate

Ja zupełnie byłem zachwycony jego grą i żałuję tylko, że drugiego koncertu nie dawał, bo byłbym poszedł. Przytem

dawali komedyjkę. Der Damenkrieg. Bardzo dobra sztuczka i bardzo ją dobrze grali.

W Niedzielę byłem u Blomeyera na wieczorku, gdzie się bardzo dobrze bawiłem. Tańczyłem pierwszy raz w życiu po niemiecku i żeby mi się ich tańce tak bardzo podobały, to nie powiem. Panny były po większej części córki samych professorów było ich około 18u Bardzo się dobrze bawili, kolacya była dobra o 12ej a później tańczyli jeszcze do 2ej i po tem zaraz się też rozeszli. – Poznałem tam jego magnificencyę Zarnckego i kilku innych professorów. Zresztą starszych osób było bardzo mało. Panny same przyszły na wieczór a Mamy ich w domu zostały. Blomeyer był serdeczny i gościnny jak rzadko. Do tańców jako rafraichissement była Ananasbowle wyśmienita.

W poniedziałek miałem kankanjammer i zrana nie byłem na prelekcyach. Blomeyer został zaproszony na wczoraj i dziś na polowanie do Króla i po polowaniu na obiad. Król ma być na kilku prelekcyach, na które tyż muszę ~~przyjść~~ ojść przez cikawość.

Jutro idę na Aidę razem z Chełmickiem. W przyszłą niedzielę zaczynają się Nibelungi na które już mam bilety. Jestem tego bardzo ciekawy.

Piotrusiowi dziś nie odpiszę bo już późno ale powiedz mu że mu dziękuję za aryę trubadura, którą już zobie parę dni temu kupiłem a Chopina piosnki są po następującym tytułem.

Edition ~~Peters~~ Schlesinger N° 11

Chopin Pieśni polskie (niech tylko wyraźnie powie że mit polnischem Text.)

Sopran lub Tenor (miałem dawniej w Dzerni)

Alt lub Baryton (teraz używam)

Kosztuje 1½ markę.

Ściskam Cię Kochany Lolu z całego serca

twój

Józef

przepraszam za bazgraninę ale pióro obrzydliwe.

18

Drezno, 11.2.1882.

2.

11.2.82.

Szanowny Panie!

Ufając w nieomylność
swoich domysłów, co do dzi-
siejszego balu — załączam
należne odemnie 7 mk. —
z szacunkiem i życzliwością

A. Chomętowski

30. D. 13. Lutego 1882.

13.2.82.

20

Kochany Zobi-

Cały tydzień nie pisałam do drezna, ale przy ciągłych wizytach trudno znaleźć czas na listy. Wczoraj Ircia pisała rano do was; po obiedzie Mama była u Zasockich na recepcyi, a mnie Ciocia Tekluzia wzięła do siebie na swoją codzienną recepcyę od 4-6tej; było kilka osób, a potem Mama z Ircią przyszły. Wieczorem pułtora Mańkowskich była u księżny Marcelinyny na wieczorze, gdzie grali komedyę; tylko 50 osób na raz tam się mieści. Dziś znowu będzie tam wieczór i powtórzenie komedyi i ony pójdziemy także. Wczorajszy wieczór spędziliśmy u Łożowińskich razem z Znosanowskimi; był to pierwszy wieczór u nich od czasu co tu jesteśmy, bo dotąd prawie zawsze mieliśmy wieczory zajęte – Kocio i Kazio Sułatyccy później

tam przyszli, dosyć zabawnie tam było. Wróciwszy do domu jeszcze z Olkiem siedzieliśmy w salonie, bo cały dzień go nie widzieliśmy, w końcu ja poszłam spać, a on o ż. Zgięj dopiero wyszedł. Dziś rano z Ciocią Teklusią chodziłyśmy do modystek i innych magazynów, potem Ciocia nas odprowadziła do Tosi która nas była zaprosiła na śniadanie – Mama w hotelu jadła, bo to Poniedziałek, a później także tam przyszła i parę godzin bardzo przyjemnych tam spędziłyśmy. Dzieci zawsze bardzo zabawne i doskonale się z niemi bawiłyśmy. Gdy one wychodzą na spacer to się wszyscy zatrzymują żeby ich zobaczyć a niektórzy ich nawet zaczepiają. Wróciwszy do domu dostałyśmy pokój większym który jest parę jeszcze do zrobienia i siedzimy u siebie bo Mama i Zosia zmęczone. Tymczasem przyszła P. Chodkiewicz z córką, P. Józefowa Lipkowska z córkami, P. Benedyktowa, P. Urbański Mycio i Kazio i te wizyty dosyć czasu nam zajęły. Teraz nie ma nikogo, Mama i Zosia się położyły, a ja korzystam z wolnej chwili żeby do Ciebie pisać – P. Chrzanowskiej bardzo dziękuję za list, ale tym razem do niej nie piszę, bo chcę po kolei do was wszystkich pisywać – Która była przeznaczona dla Putnisia włoska karta? zaadresowana była do nas obu, a list się zaczynał „Cara sorella" i cały był pisany do jednej tylko – Niech Jaś nam

opisze swój bal i czy dobrze się bawił w Łobodzie.
My jutro mamy być na balu u P. Wisłosław-
skiej, ale tu w hotelu. We środę jesteśmy zapro-
szone do księżny Jabłonowskiej. Urządza się
kulig niby to w sekrecie przed nią, P. Orłowska
wszystkich zaprasza i tam się do księżny zjadą,
gdzie naturalnie wszystko do balu będzie przy-
gotowane. Będzie osiem par kuligowych, w któ-
rych i Myció wystąpi, reszta osób w zwyczaj-
nych balowych sukniach będzie. Mamy przed
sobą cztery pewne bale a jeszcze podobno przy-
gotowują się inne; ale o tych będziemy pisać
gdy już będzie po nich. Stació chce jutro jechać
do Włoch, ale spodziewam się że da się zatrzy-
mać jeszcze jakiś czas. Kazio Sułatycki jutro wy-
jeżdża do Warszawy. Ściskam was wszystkich
serdecznie wraz z P. Ornanowską. Szczerze kochająca

List Jasia o balu odebra-
liśmy przed chwilą.

Anna Małkowska

Mama wszystkich ściska.

156. 13.2.82. 22

Poniedziałek.

Kraków, 13.2.82.

Kochany Lolu - Tunia i Andzia piszą do P. Chaszewskiej a ja teraz zaczynam od ~~Tunia~~ Ciebie i po kolei do wszystkich pisywać będę - Andzia zdaje się już doniosła aż do wczorajszego dnia przed balem - Otóż wczoraj dopiero około 3ch kwadransy na 11tą byłyśmy gotowe na bal. Suknie przynieśli o pół do 10tej - Bal który miał być publiczny wcale się tak nie udał bo zaledwie trzy bilety osoby z miasta kupiły a i z towarzystwa miejscowego niewiele było; biedna Księżna Marcellina która tak bardzo się starała aby jaknajwięcej osób było, musiała być zmartwioną bo niewiem czy ubodzy co zarobili; może nie było więcej jak 150 osób a sala w Sukiennicach duża więc dosyć pusto się wydawało. Wogólności niebyło dużo entrain i jak my o 3ciej wyjeżdżałyśmy to już nie pierwsi wyjechaliśmy i niewiem czy nawet kto został do kotyljona na który dużo rzeczy było kupionych - -

Wczoraj cały dzień mnie tak szalenie głowa bolała że zdawało się że pęknie ale jak zawsze około 11tej wieczór już mi lżej było a na balu już przeszło – Dziś rano Olio nas zbudził, przywitał się z nami i pogadawszy wyszedł a potem dalej spałam aż mnie zbudziły Teklusia i Marynia – Po kawie zrobiłyśmy kilka wizyt plus intimes, ~~u bar~~ to jest mniej światowych, u Cioci Oli u Tosi u Pani Zaleskiej, pani Benedyktowej, pani Walewskiej i na sekundę u Księdza. Teraz będziemy jeść obiad i przed trzecią puszczamy się znowu z większemi wizytami; będziemy także u Biskupa ponieważ dowiedziałam się że on ma być na początku balu dziś u Lasockich więc chcę być pierwej u niego nim się z nim spotkam – O piątej przychodzi fryzjerka i znowu ubieranie się i bal u Lasockich – Jutro balu niemamy a pojutrze będziemy u

Bnińskich. Zrobiliśmy już ze 25 wizyt od naszego przyjazdu, zostaje nam jeszcze drugie tyle bo coraz to nowe rzeczy czyli wizyty odkrywamy o których zapomnieliśmy – Za kilka dni ma ~~być~~ Olio jechać do Włoch ale niewiem czy się dłużej nie zostanie. Kario także tu jest, był wczoraj u nas a potem na balu był ale bardzo prędko znikł – Kario okropnie z siebie niekontent, był we Włoszech tak mu tam dobrze było i musiał być na początku postu już w domu a chciał kilka ostatnich dni Karnawału przepędzić w Krakowie – Nie zajrzał do kalendarza, śpieszył się ogromnie i teraz spostrzegł się że dwa tygodnie sobie urwał bardzo niekontent z tego –

Wczoraj ten list nie dokończyłam więc znowu jest coś do dopisania Wczoraj znowu z 18 wizyt zrobiłyśmy zaczęwszy od Biskupa który nie przyjął bo niew tej godzinie co przyjmuje byłyśmy W ogólności udały się nam wizyty bo tylko

w dwóch domach nas przyjęli i dlatego mogłyśmy tyle wizyt porobić - Zostało nam jeszcze z 5 a teraz nowych drugie tyle przynajmniej - Jednem słowem jeszcze ze 12 jest do zrobienia a potem będziemy już swobodniejsze we dnie - Wróciwszy wczoraj z wizyt poczesałyśmy się bo Kaifeola przyszła wcześnie. Przez ten czas był Kario razem tu herbatę po wyjściu Karia a po herbacie Ciocia z Manynią wyszły a my ubierałyśmy się - Po dziesiątej pojechałyśmy na bal gdzie doskonale się bawili. Ścisk był szalony niemogłam z początku wystawić sobie że w tym saloniku tańczyć będą mogli. Trzy pokoje były dla gości a w dwóch tańczyli osób było ze 200 a salon większy w którym tańczyli dobrze mniejszy od naszego. Państwo Lasoccy i ich córki niesłychanie gościnni i uprzejmi admirowałam ich bardzo. Panny bardzo z tego balu kontente, bez porównania lepiej się bawiły jak na pierwszym - Podziwiałam wszystkie Panny, niektóre stare już które z uprzejmą miną do końca siedziały i sobie wyobrażałam że taka dziewczyna jestem ale pod koniec noga mi zaczęła już skakać, naturalnie głowa zaczęła boleć i już niemogłam sobie kąta dobrać. Chodziłam siadałam paliłam w trzecim salonie bo nie wiedziałam co z nogą zrobić. Ale w ogólności kontenta jestem z tego balu bo szczególnie dobrze się bawiły panny -

No 2.

Jutro mamy bal u Bruinskich. W sobotę będzie bal akademicki na który mamy zaproszenie ale pewno nie będziemy. W przyszłym tygodniu bal u Witosławskich który tu mają z sobą trzy córki na tym zapewne będziemy. Co dalej jeszcze wyrośnie niewiem ale pewno gdzie tylko zagrają tam my tańczyć będziemy. Niusia pierwszy raz na spacer wyjechała. W tej chwili Andzia jest u niej. Obydwie panny rano dziś wstały chodzić do modystki do Księdza do Wielopolskich z kąd Tinia sama wróciła. Ja później wstałam jeszcze nigdzie nie wychodziłam i korzystam z tego aby pisać do Ciebie.

Po obiedzie zapewne wizyty robić będziemy – Ojcio wczoraj ubierając się na bal spostrzegł że zapomniał wziąść kamizelkę do fraka. Była tu wtedy panna z magazynu która ubierała moje panny i powiedziała że chociaż magazyn zamknięty to krawiec mieszka w tym samym domu więc Ojcio poszedł budzić krawca dostał kamizelkę i był na balu — — Ściskam was wszystkich z Panną Charzewską jaknajserdeczniej polecając was opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Maul

Biskupa nie było na balu

25

2. Antwerpen 16 Febr. 1882.

92. Boulevard Leopold 92

16.2.82.

Lieber Herr von Mankowski!

Nachdem ich mein Militair-jahr, das ich in Cassel bei den 12. Husaren durchlebt habe, ohne an etwas Anderes zu denken, wie an Pferde, Bier u. Champagner; ist jetzt für mich eine ruhigere Zeit eingetreten. Seit November v. J. bin ich nämlich hier in Antwerpen als Volontair in einem kleinen überseeischen Geschäft (Agentur von amerikanischen Häusern u. Spedition) und denke hier recht viel zu lernen, um meinen theoretischen kaufmännischen Kenntnissen von Leipzig her, auch endlich einmal praktisches Wissen beizufügen. — Antwerpen ist als Handelsstadt und Hafen sehr bedeutend und interessant. Sonst ist nicht viel hier zu sehen; glücklicherweise bin ich hier in sehr viel Familien eingeführt, habe also daher manche Abwechslung. — Nach meinem Scheiden aus der großen [illegible]stadt Leipzig habe ich ein halbes Jahr am herrlichen Genfer See verlebt, und zwar in Lausanne, mit dem Zweck französische Studien zu betreiben, was aber nicht viel ergeben hat, da ich zuviel mit Deutschen verkehrte. Ferner

eine schöne Zeit dort in der
prächtigen Natur. Natürlich habe
ich auch häufig Bergtouren unter-
nommen. Als ich Lausanne Ende
Juli verließ, bin ich mit einem
Freunde über den Simplon
nach Italien gewandert zum
Lago Maggiore und von dort mit
Dampfschiff über Turin nach Genua
vorgedrungen, wo wir uns eini-
ge Zeit aufhielten, und die schöne
Umgebung Pegli u.s.w. bewunderten;
dann haben wir uns über Mailand
zum Comer See gemacht (Leipziger Ausdruck)
und sind über den Splügen wieder
zur Schweiz zurückgekehrt, wo
ich mich noch in Zürich aufhielt
und dann wieder das deutsche

Vaterland betrat, um in Cassel
dem Kaiser als Husar zu dienen. —
Das wären nun bis dato meine
Lebensgeschichte, seitdem ich von
Ihnen geschieden. — Ich habe in
Cassel derartig [illegible], daß es
mir vollständig entfallen ist, ob
ich Ihnen meinen Dank für Ihren
liebenswürdigen Brief v. 4. Juli und
für Ihr theures Bild ausgesprochen
habe, sollte das nicht der Fall gewesen
sein, so bitte ich diesen nachträg-
lichen Dank nicht übel zu deuten.
Hoffentlich wird die Post mir bald
einen Brief von Ihrer lieben Hand
überbringen.

Einstweilen seien Sie
herzlich gegrüßt von
Ferdinand Böninger.

18. 27

5 Lutego 1882.
Mója.

17.2.82.

Kochany Lolu:

Posyłam ci wynotowanie tych
Papierów o ile pamiętam 4 Procento
wych z resztą jeśli możesz to u
Günthera zapytaj o tem i nie
zapomnij powiedzieć im rok wyjścia
wyszłdy bo to ważne jest – Tych
papierów bez nas nie wydadzą
ale gdyby to te były tobyście mogli
wysłać wynotowania seryi i
numerów – Mamy zawsze zamiar
wyjechania do Włoch ale jeszcze
nietak prędko pod koniec naszego
lutego dopiero bo Wujcio ma w domu
masę zajęcia odprawił rządcę
a nie ma nikogo na miejsce
jego. Potem znowu wyjeżdża do

28

Kijowa na kontrakty więc
będziemy czekać powrotu
jego aby tak fabrykę samą
nie zostawiać – wczoraj okropny
nastąpił alarm bo Wasiunka
zachorowała na dyfteryt.
oprócz naszego doktora i cyrulika
posłali po Bolesławskiego, który
znalazł że to dyfteryt lecz
nie silny – odesłali chłopców do
nas z Gwendyną na kilka dni
zapewne – dziś tylko co odbierzemy
karteczkę od Polcia że noc
była dobra i niebezpieczeństwo
minęło – wielka z tego powodu
radość, tymczasem Tolo także

niezmiernie wygląda że w wielkim
strachu jestem aby nie dostał
to samo. – Z Krakowa ciągle
listy odbieram z detalami ogromnemi co mi wielką przyjemność
sprawia – dziś właśnie czekam
na listy z wielką niecierpliwością
jak tam się wieczór u Panii
Genadi udał kogo tam Jaś
poznał? Panienki pojechały
do Ozierna aby z Ewelką udać
się do Warszawy tymczasem
zostały małego Stefcia także
więc muszą czekać aż wyzdrowieje
a tymczasem Karczewo [?] czeka
Ściskam was wszystkich serdecznie

-iwar z Panią Chmielowską -

Kończę bo Seweryn jest u nas,
nocował
i zapewne już ze swego położenia

wyszedł - Ściskam was kochający

[illegible]

19.

5 Lutego 1882 29
Moja

17. 2. 82.

Kochany Lolu.

Wyprawiwszy dziś list do Ciebie, w pospiechu zapomniałam włożyć wynotowanie papierów które zaraz wysyłam może oba listy razem dojdą —
Ściskam was serdecznie
Matka

Babinka coraz lepiej, Lolo jutro jedzie na kontrakty a za parę dni chłopcy wracają do domu z Panną Anredyaną — bardzo grzeczne dzieci żadnego najmniejszego ambarasu nie robią

21. 30

Kraków 23 lutego 1882 r. Czwartek.

23.2.82.

Kochany Lolu

Jestem bardzo zmęczony, ręce mnie bolą, więc Zusia pisze po dyktowaniu na moim miejscu. Zaczynam od kwestyi lokalu, Kraków: to podła dziura w której przez dwa tygodnie, nie zapłaciwszy jeszcze ani hotelu ani opału, wydałem już 200 guldenów. Imaginujesz sobie jak to dla mnie jest nieprzyjemne i pojmiesz ze skutkiem tego mam o 200 guldenów mniej w kieszeni.

31

zatem bardzo byś mógł się,
jeśli tu parę dni dłużej zaba
wisz, a obrachujesz swoje finanse
do Włoch jużsię nie wybiorę,
tylko pojadę wprost do Nicy,
Monaco, Mentony, Cannes,
gdzie zabawiłoby jakich dwa
lub 3 tygodnie, na Podole
powrócę, bo już wiosna
za pasem, i rozpoczną
się roboty ważne; zatem
nie oglądaj się na mnie,
jeśli gdzie Cię popchnie

natchnienie, a gdybyś miał
ochotę poznać twórczość
to mnie prawdopodobnie
najchętniej w Hôtel du Parc
w Mentonie. Jednakże sądzę,
że byłoby najpraktyczniej dla
Ciebie wyjechać sobie à petites
journées do Włoch i cichosie
dzieć w Wenecyi albo Floren
cyi, niechaj na Ciebie Jadwisię,
które za dwa lub trzy tygo
dnie najdalej nie zawodzi
się tem pojawić. Sáskam

Cię serdecznie.

Mańkowy

Kochany Lolu

Dziękuję Ci za list, o Ciocie nic
zupełnie
nie wiemy, Mama napisała do niej, aby się dowiedzieć,
kiedy ta przyjedzie na pewno;
a jak będziemy mieli o tem
wiadomość doniesiemy
Ci o tem. Trzeba iść spać;
jutro idziemy do spowiedzi.
Ściskam Cię serdecznie Jana
i Piotrusia także. Pannę
Chamską także.

Jadwiga Mańkowska

157. 32

Sobota 25 Lutego 1882.

25.2.82.

Kochany Lolu. Wyobrażam sobie jak wam tam nieprzyjemnie że się dopytać niemożecie kiedy my przyjedziemy i co Olcio robi, ale cóż kiedy my sami nic nie wiemy — Od Cioci J. jeszcze odpowiedzi nie mam i niewiem kiedy przyjeżdża. Olcio dla komedyi się został, tymczasem księżna Zuzanna chora była i już był moment że zdawało się że nic z tego nie będzie i Olcio już znowu o wyjeździe myślał a teraz kiedy księżna lepiej to niewiem na czem się skończy. Ten tydzień wolniejszy, to też korzystałyśmy z tego i wczoraj spowiadałyśmy się — Potem robiłyśmy wizyty między innemi u biskupa także — Wróciwszy do domu miałyśmy gości bez przerwy od 3ciej do szóstej — Wieczorem Ciocia z Andzią poszły na herbatę do Tosi a ja sobie w domu zostałam — Dziś mamy być na herbacie u Łazinińskich — Z parę godzin dziś z Ciocią Teklusią spacerowałyśmy a podczas tego na moment wstąpiłyśmy do księdza a Ciocia była u

Pani Józefowej Lipkowskiej której córka Frania już po porzuceniu z panem Walewskim z Galicyi - Tinia z Cesią Chodkiewicz poszła do chorej panny Lasockiej, a Andzię zabrali na obiad do Borówki - Tinia już wróciła teraz czekamy na obiad, potem wizyty robić będziemy - W przyszłym tygodniu już zaczynają się raut y już wiele dni w tygodniu zabranych W niedzielę zawsze u Popielów się zbierają i jutro tam będziemy - P. Lipkowska zaprosiła na wtorki, pani Orpiszewska na czwartki, jak P. Tarnowska wróci to u niej będą piątki, zdaje się że wszystkie dnie będą zajęte ale jeszcze niewiem gdzie i u kogo - Niewiem czy już Andzia donosiła że panna Kossak idzie za Komaińskiego - Jest w tej chwili kilka panien zaręczonych w naszym hotelu jest Pani Fedorowicz z córkami które dobrze poznałyśmy i z tych jedna zaręczona z panem Janochą - jeszcze o niektórych znajomych już gadają ale dopóki pewna nie będę to nie doniosę kto z kim się żeni. Bali się jednego dnia aby księżna Zuzanna nie dostała zapalenia mózgu ale wczoraj słyszałam że już jest lepiej - Ciągle tu ktoś przyjeżdża i odjeżdża wczoraj był u mnie P. Zygmunt Czerwiński i syn jego. P. Włodzimierz także tu jest a P. Julijan niedawno wyjechał - Panna Ostaszewska zaręczona z Panem Dzieduszyckim ale ta już przyjechała zaręczona chociaż to niedawno się stało - Myciô już pojechał do Kijowa - Ciocia go zatrzymywała potem namawiała aby wrócił po Kontraktach ale niewiem czy on wróci - Kazio już w Warszawie gdzie jest Ewelina z siostrami -

Niedziela. Wczoraj listu nie skończyłam i zupełnie co innego robiłyśmy w dzień bo po obiedzie miałyśmy wizyty u siebie

i same wyjechać nie mogłyśmy.
Dopiero o pół do drugiej poszłam z Ściną
do Cioci Teklusi, zabawiłyśmy tam z godzinę
dobrą, potem wróciłyśmy do hotelu i
poprawiwszy toalety pojechałyśmy do
Łaźniańskich gdzie były P. Chodkiewicz
z córką, Baranówka, Ewelina, Kasia
i młody Czerwiński. Wcześnie powróciłyśmy
do domu. Zrobiłam sobie wodę z cukrem
do popijania, chciałam rano wstać
ale byłam zmęczona potem tak ogromnie
połusałam że niechciałam się zarzębiać
więc panny poszły do Św. Barbary na
10tą godzinę a ja zostałam i dopiero
pójdę na 12tą do Panny Maryi a
potem do Księdza gdzie panny zastanę.
Stara Pani Badeni umarła, krewna
tych u których balowaliśmy i wielka
przyjaciółka Popielów i z tego powodu
dziś u nich recepcyi niebędzie, więc
niewiem jeszcze co wieczorem dziś robić
będziemy. Ściskam was wszystkich i
P. Charzewską jaknajserdeczniej polecając
was Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.
T. Mańkowa

Odebrałam zawiadomienie że jest jakaś
paczka na poczcie podobno z Drezna, nie
wiem co to być może.

34

Montag den 27. 2. 82.

27. 2. 82.

Hochgeehrter Herr Dr.!

Wollen Sie die grosse Güte haben und sich ausnahmsweise heut einmal zu mir bemühen. Passt es Ihnen vormittags nicht, so stehe ich auch nachmittags jederzeit zu Diensten. Ich bin nämlich von einem Unwohlsein heimgesucht, dass mich wohl nicht daran hindert, eine Lection zu geben aber daran, meine Wohnung zu verlassen. Mit freundlichem Gruss

Graben-Hoffmann

22.

Kraków 28 lutego 1882 r.

28.2.82.

Kochani Lolu Jasiu i Piotrusiu
Już mój umysł kompletnie wypra-
szony, nie wiem wyzdołam cokolwiek
napisać, bo wiadomości niema żadnych,
a wszystkie drobniejsze detale ustnie
tylko opowiadać można. Czy wiecie
że Olenka już ostatecznie odmówiła
Dowgiałłe i że ten wyjechał do Włoch.
Bardzo nigo żal, ale cieszy się że
Olenka w końcu już się zdecydowała
go odmówić, bo ze wszech stron mówią
że szkaradny. Basinka miała
dyfteryt ale już zupełnie zdrowa.
Tu w Krakowie chodziły przez czas
jakiś najromantyczne plotki o różnych
mariażach między innymi i ja
byłam w planie, wydawali mnie
także że nigdy chcę ja o tem wcale
nie wiedziałam. Zresztą prócz tatiele

plotek nie miewa ważnego do donie-
sienia. Z panienami tutejszemi dobrze
idzie tego roku z niektóremi jestem
bardzo dobrze i nawet po imieniu
się z Lasockiemi i z Olesią Potocką.
Raz byłam z Cesią Chodkiewicz
u najstarszej Lasockiej która bardzo
jest chora, od ~~dwóch~~ kilku miesięcy
nie jeść nie może bo co zje to wymio-
tuje i to bez nudności. Ja jej
nosiłam Scrofoloso, ale ona nie
wierzy, więc nie będzie tej kuracyi
używała, ale od tego czasu wszyscy
tacy rozczuleni, że mnie bardzo tam
lubią. Tak mi żal tej panienki
bo schudła jak trzaska, mówią że
to nerwowa choroba i że wyjdzie
z tego, ja przyznam się że się boję o nią.
Już muszę kończyć bo idę do kościoła więc
ściskam Was serdecznie

Kochająca

Jadwiga Mańkowska

36

4.

Lipsk. 28 Lutego 1882 r.

Wtorek.

28.2.82.

Kochany Lolu!

Dosyć dawno nie miałem już od Ciebie wiadomości ale spodziewam się, że tam u was w Dreznie wszystko dobrze idzie. Ja wyjeżdżam ztąd w Piątek o 3ej i chcę w Dreznie z tobą wieczór przepędzić do 12ej godziny. Pojadę zapewne razem z Budnym, który wybiera się jechać przez Kraków do domu. – Więc jeżeli nie masz jakich projektów na Piątek, to by mi było bardzo przyjemnie tych parę godzin z tobą przepędzić w przeciwnym zaś razie pojadę prosto z tąd do Krakowa naturalnie także przez Drezno, ale wyjechałbym z tąd dopiero o 10ej. – Bądź więc tak dobry kochany Lolu i donieś mi jak Ci jest najwygodniej. – Chełmicki wyjeżdża już dziś do domu. Lipski zostaje tu jeszcze długo, bo boji się postu w domu. – W twoim dawnym pomieszkaniu mieszka teraz jakiś Sztabsarzt ze

swoim burszem, jak oni się tam mieszczą tego
nie wiem, mówił mi Lipski że taki zawsze ma tam
chałas że trudno mi wytrzymać. – Moja baba
wynosi się na Kurprinz Strasse ale ja z nią
nie wynoszę się, bo mi się tam jej pomieszkanie
nie podoba, z czego ona bardzo nie kontenta, i
po części na mnie zła. – Co z rzeczami zrobię tego
nie wiem zapewne odeślę je do Starkiego na scho-
wanie. Dowidzenia kochany Lolu, bo mam nadzieję
że się zobaczymy. Ściskam Cię wraz z Jasiem i
Piotrusiem serdecznie

szczerze Cię kochający

Józef Mańkowski

37

2.

Lipsk 28/2. 82.

28.2.82.

Kochany Panie! Niewiem, czy Pana list mój jeszcze w Dreźnie zastanie, gdyż Pan podobno w początkach marca do Włoch wyjeżdża. Przesyłam moją fotografię, którą dopiero teraz odebrałem, gdyż poprzedzające musiałem oddać z powodu, że się zupełnie nie udały. – Semestr już się kończy; profesorowie spieszą się na gwałt z prelekcyami, aby je skończyć. Ja pozostanę do samego końca prelekcyj w Lipsku, aby z prelekcyj, które słucham, mieć

całość kompletna. Nie lubię
polekcyi bez słońca, lub gdy
co krakanie w środku. – Na
przyszły semestr zostanę w Lipsku.
Słuchać będę proces cywilny u
Wacha, prawo handlowe u
Stobbego i obtóry dwa semi-
narya; u Zenela practicum
pr. rzymskiego a u Wacha
karnego. – Myślę, że w przyszłym
będę semestrze czas wstąpić
do seminaryum? W semina-
ryum germanistycznem
Stobbego, do którego należałem
w tym semestrze, przeczyta-
liśmy dość dużo „Urkunden"
i w końcu czytaliśmy Sachsen-
spiegel, który jest dość trudny
do tłómaczenia. Najwięcej
wartości miały pytania,

na które Stobbe sam odpo-
wiadał. Czytanie Urkunden
miało więcej wartości histo-
ryczno-prawniczej aniżeli
czysto prawniczej. Chełmicki
dzisiaj wyjechał do domu;
Półnicki zaś od 1go marca
wstępuje do wojska w
Littau. Zresztą miasto
Lipsk nudne jak zwykle.
Myślę, że podczas jarmarku
w maju będzie więcej żywiej;
Fiszerce wypowiedziałem
pomieszkanie, z czego nie był[a]
zadowolniona. Do pana po-
koju wprowadził się Stabsarzt,
bardzo przyzwoity stanowisko
na pozór. Fiszerka uszczę-
śliwiona, że u niej mieszka
„so ein feiner, fühlbar junger
Mann!" – W całem mieszkaniu

jest ogromnie ciasno, bo doktór
ma burszę, który Sklarę wyru-
gował z swego pokoju, tak że
razem z Fiszerką mieścić się
muszą. — Życząc Panu jako
najprzyjemniejszej podróży do
Włoch, przesyłam przyjacielskie
pozdrowienie

W Łypski

Piątek - 3.3.1882. 3.3.82.

Kochany Lolu - Dziś pisałam do Panny Charzewskiej a zatem nic nowego nie mam do doniesienia ale w tej chwili twój list odebrałam więc natychmiast odpisuję - Niewiem dlaczego piszesz że niewiesz co Olek robi, bo: Olek do Ciebie pisał i ja już donosiłam że jedzie do Pizy i już od kilku dni wyjechał. Ciocia Jadwisia może tu będzie za 10 dni, musi przyjechać bo już ma passport - Co się tyczy postów ~~tutejszych~~ to daleko lżejsze jak w Królestwie, tylko trzy dni na tydzień się je z nabiałem a cztery dni można jeść mięso raz na dzień. Naturalnie dla pełnoletnich jest jednorazowe nasycenie ale wieczorem można jeść pół funta; przekonaliśmy się że pół funta to jest dużo - W niedzielę można jeść ile razy się chce.

Dziś z łaski Andzi której gardło boli pełno mam gości od obiadu, to jest nie pełno ale ciągle ktoś przychodzi już byli Waniowie, Ciocia Olcia, pani Chodkiewicz, pani Cywińska z córką, p. Gołaszewska z córką pani Załuska z córką, pani Federowicz pani Lipkowska z córką – Wieczorem wybieramy się na Szlak jeżeli będę zdrowsza bo wczoraj wieczór wody dużo piłam i ta mi zaszkodziła – Wczoraj była u mnie z rewizytą pani Adamowa Potocka którą nakoniec poznałam tego roku – W poniedziałek będzie raut u Cioci Olci która się czuje w obowiązku odwdzięczyć Krakowowi za zabawy – Teraz tyle jest osób że po dwa i trzy wieczory jest na jeden wieczór, Ściskam Cię serdecznie polecając was Opiece Boskiej i Matki Najświętszej –

T. Mańkow

Może pieniądze P. Charzewskiej wysłać – Zdaje się że lepiej abyś obiad zjadł w Krakowie bo lepszy będzie jak w Mysłowicach i to wiem że tu można z księżem a tam niewiem –

28. Kochany Lolu, 12.3.82. 40

Za list Ci dziękuję. Byłem pewny, że na raut do Lipkowskich pójdziesz, nie tyle dla przyjemności, ile dla oryginalności, że dwa wieczory z rzędu w różnych miejscach byłeś na herbacie. Bardzo nam tu tęskno za Tobą, jedyna pociecha, że nikt już nam Twoich wynalazków na fortepianie nie gra. Wczoraj były

w naszem towarzystwie wybory: Mikolicz przewodniczący (5 głosów, ja miałem 2), Norblin sekretarz, Przesmycki kasjer, Makay bibliotekarz, zresztą okropnie było nudno. Całuję Cię serdecznie

Jan Matejko

w Dreznie,

Niedziela 12/3. 1882.

wczoraj spotkałem młodego Wielopolskiego w przejeździe do Krakowa, pytał się o Ciebie.

41

159.

Drezno, 25 Marca.

25.3.82. 1882.

Kochany Lolu - Mam nadzieję że jeżeli wyjechałeś toś kazał sobie listy z Genui odsyłać bo ja trochę późno biorę się do pisania. Po przyjeździe do Drezna nigdzie się nie ruszyłam i przez parę dni nic nie robiłam tylko rachunki. Dziś pierwszy raz wyjechałam do kościoła a ponieważ słota okropna więc dorożką także wróciłam. Nikogo prawie jeszcze nie widzieliśmy, tylko była tu pani Mielżyńska z panią Biskupską i księżna Panny były z panną Chrzanowską u panny Wolff i u panny Bninskiej, a ja siedzę i wynagradzam sobie spokojem naszą pracę krakowską - Niewiem gdzie Olcio się znajduje, ale licząc że ty go gdzieś odszukałeś a więc ten list jest tak

samo do niego jak do Ciebie pisany.
Mariaże się sypią: wczoraj był list
od Cioci Lucynki do P. Charzewskiej
że Arturek także już po przyrzeczeniu
z panną Ciechanowiecką. Daj Boże
aby już obydwaj byli szczęśliwi i prędko
się pożenili żebyśmy już ich żonatych
na Podolu zastali. Wszędzie jest jakiś
ruch małżeński tylko Mańkowscy siedzą
makiem i ruszyć się niemogą.
W drodze do Drezna widywaliśmy się
na stacyach z Wodzickimi i wspólnie
znajdywaliśmy że niema nudniejszej
drogi jak z Drezna do Krakowa.
Dziś miałam list od pani Kwileckiej
która sobie przypomniała że ci winna
guldena. Bardzo ją to męczyło i odesłała
mi go. Jak się zobaczymy to ci go
oddam. Wczoraj z wielkiem mojem
zdziwieniem odebrałam list od pani
Gizyckiej Michałowej, bez żadnego interesu
tylko tak sobie pisany. Bardzo mnie
to zadziwiło. Pani Czapska pytała
się Jasia ile winna za książkę Matlejego
ale my nie pamiętamy a zawsze nie
wiemy ile za nią zapłaciłeś, a więc
napisz ile ci się należy.
O ile wiosna była ślicznа przed na=
szym wyjazdem z Krakowa, o tyle
teraz pokutowaliśmy bo od naszego
przyjazdu ciągłe deszcze i słota ale w tej
chwili się wypogadza i zieloność tu
większa jak koło Krakowa.
Oto są nasze wiadomości Drezdeńskie
jak widzisz niema tyle do opisywania
jak w Krakowie, ale ja to wolę i
z większą odwagą biorę się do pisania
listów których już mnóstwo byłam winna

Andzia dziś już się tu spowiadała, a Ziunia i ja jutro się wybieramy, daj Boże abyś=my do skutku ten zamiar przyprowadziły i już zaczęły porządne i pracowite życie prowadzić.

Ściskam was obydwóch jaknajserdeczniej polecając was Opiece Boskiej i Matki Najświętszej i życzę wam przyjemnej i pożytecznej podróży.

T. Maikowska

Mam nadzieję że Olko się tak wyrachuje że z nami Święta przepędzi –

43

7.

27.3.82.

Mój drogi Lolu,

Może sobie myślisz, a to gał-
gan i tego Matera, zupełnie o
nas zapomniał, ażeby tak tyż
w mundurze zdziczeniał." Ot po-
wiem że jeśli tak myślałeś,
to źleś myślał, bo ja o Was często
myślę, a chwile z Wami przepę-
dzone zostaną mi miłem zawsze
wspomnieniem. Czemuż jam nie-
był, czyli czemuż mi pozwoliły

z początkiem innego semes-
tru, zamiast tej służby mieszczań-
skiej. Ach mnie tak ciasno w
tym Pruskim Sadlucu, tak
mnie ten Szynak piecze w
głowę. Żeby to wszystko rzucić,
a swojemu krajowi, swojemu słu-
żyć można było!
Tatem długo do Was nie pisał,
ab bo tak mało czasu. Cało-
dzień u służby zmarnowany
wolę, wieczór w odpoczynku, a
to dnia czasu pisać trzeba i
donosić o Szyszkach Smutkach.

Tak mój drogi Lolu, z brzegów
Tybru, z pośród włoskich ogrodów,
włoskich ludów, pod niebo tego
z którego Dante się wychował, a
które Petrarca łatwie stworzył,
z tego kraju rozkoszy przeniosłem
wśród Pruskie żołdactwo, z kraju
tak przeważnie. To boleśnie.
Gdyby koniec się miesiące twojego
tu w Szkole pobytu, a to dopiero
połowa.
Lei parliamo de qualche
altra cosa. Napisz do mnie
niedługo co porabiasz, któ-
ry Lourdes i do Hiszpanii

Się wybierasz. Napisz mi co Józio robi, i jego adress, żebym do niego mógł napisać.

Na tem kończę moją epistołę. Ściskam Cię bardzo serdecznie, siostrę i Józia, gdybyś go widział. Nie zapomnij o mnie, i pisz jak najprędzej.

Twój przywiązany

W. Plater

Leszno dz. 27.3.82.

Kaiserhof

Tylko co wyprawiłam list do Ciebie i zapomniałam włożyć ten od Platera, a więc płacę 2 grosze za to zapomnienie i dodaję, że z dzisiejszym którym już 5 do Ciebie napisałam. Nie wiem czy wszystkie odebrałeś.

45

160.

Dzyno, 30 Marca Piątek.
31.3.82. 1882.

Kochany Synu. Odebrałam twoją kartę ze Sienny i tę już schowam bo pierwsze spaliłam; i ja także pisałam do Ciebie do Genui do hotel de Londres, musi Ci ten list do Rzymu odesłać. Otto tu przyjechał we wtorek, dopytywałam się czy Ci nie bardzo dokuczał w Genui bo mi Ciebie żal było jeżeli się na ten hotel nęczył. My tu jeszcze nie puściłyśmy się w świat, dopiero 5 wizyt zrobiłyśmy a na resztę się zbieramy ale czegoś wybrać się nie możemy. Zresztą tyle mam zajęcia bo musiałam sobie bieliznę obstalować i gorset nowy i rachunki porobić i tak nam dobrze że mało kto przychodzi do nas, że nie chce się po szczęście Krakowskiem

na nowo tu się męczyć. Byłam
także z Zinią już na szyciu tego
tygodnia – Moje panny już zamówione
na wentę w Victoria hotel, musimy
więc znowu o tem pomyśleć i naku-
-pić różnych rzeczy na przedaż.
Ciocia Jadwisia pisała żeby Jej zamó-
-wić mieszkanie że ma zamiar
tu przyjechać w wielki Piątek. Pisze
że zawsze jest niebardzo zdrowa
i chce już odpocząć w Drezdnie –
Myśleliśmy więc żeby nie zapraszać
tego roku nikogo na Święcone
oprócz Księżny i P. Wolff, aby Ciocia
miała spokój – Przytem i nam
się niechce zapraszać bo jeżeli
jednych to i drugich trzeba zaprosić

i to by było z górą 30 osób a u nas za
ciasno. Może jak trzeba będzie koniecznie
to Bnińskich zaprosimy ale zresztą
nikogo. Annunia Chomentowska
już jest po słowie z panem Drohojow-
-skim. Zinia Kwilecka prawdopodobnie
wkrótce będzie po słowie z panem
Niemojowskim. Artunek także już
zaręczony z panną Ciechanowiecką.
Olcio mówi że za kilka dni jedzie
ale ja mam nadzieję że zostanie
na Święta – Takie ciągłe przeszkody
były tego roku że czegoś niemam
wielkiej nadziei aby Ciocia tu przy-
-jechała, chociaż dwa razy już pisa-
-ła że się wybiera – Fiunia Szołdrska
prawdopodobnie także wkrótce

zaręczył się z Panem Edwardem Jełowickim
Otóż już doniosłszy to wszystko, teraz
Ciebie proszę abyś we Włoszech w ogólno-
-ści miał się bardzo na ostrożności, bo
ty jesteś dosyć łatwowierny i jaki szarla-
-tan może się do Ciebie przyczepić i wciągnąć
niewiedzieć gdzie. Boję się dorożkarzów
aby Ciebie gdzie nie powieźli do jakiego
repaire złodziei widząc że miasta nie
znasz. A co się tyczy Neapolu to bardzo
i bardzo się boję abyś tam sam jechał
bo to nie w romansach ale rzeczywiście
się zdarza że są rozbójniczy i napadają.
Pamiętaj o tem wszystkiem i bardzo bardzo
Ciebie proszę bądź niesłychanie ostrożnym
na każdym kroku a teraz ściskam Cię
jaknajserdeczniej polecając Cię Opiece
Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Mańkowska

97

161.

Drezno, 5 Kwietnia Środa.

5.4.82, 1882.

Kochany Lolu. Tylko co odebrałam twój drugi list z Rzymu a ja dopiero trzeci list piszę do Ciebie jeden do Genui i ten odebrałeś a drugi pisałam poste restante do Rzymu. — Olus jest tutaj i zdecydował się zostać na Święta. Codzień z nim grywam w pikietę, po obiedzie i wieczorem. Cioci Jadwisi i Wujcia spodziewamy się w piątek albo w sobotę, już musi być w Krakowie. Bardzo mi przykro że nieznalazłam dla niej mieszkania a te co są niemogę się decydować brać bez Niej. Pisałam otem do Krakowa i jeżeli nie zatelegrafuje że bierze jedno z tych mieszkań to będą musieli stać w hotelu przez kilka dni. Już polskie wizyty wszystkie porobiłyśmy tylko

jeszcze cudzoziemskie nie wszystkie zrobione. Ciasta już dziś u Lessiga część obstalowałam a część jeszcze przedtem wypisałam ze Lwowa. Zapewne to dobrze będzie, ale boję się że co będzie ogromne. Już nakupiłyśmy także różnych rzeczy na wentę w hotelu Victoria na której Tunia i Andzia będą miały swój stolik. Zaczynam już do porządku dochodzić po powrocie z Krakowa ale jeszcze niewzięłam na siebie dysponowanie obiadów i rachunków z kucharką, czem się P. Charzewska do tej pory zajmuje. Spieszę się bardzo z pisaniem tego listu bo się wybieramy na ciemne jutrznie do kościoła a stamtąd do Sztyftu do spowiedzi – Pani Mielżyńska dziś rano już musiała wyjechać do Księstwa wczoraj byłyśmy u niej z pożegnaniem podczas jej obiadu. Zdaje się że Ci już donosiłam że Antkowie i Kazio Kossanowscy obydwaj zaręczeni. Annunia Chomentowska także idzie z P. Drohojowskiego. Niechcemy dawać wielkiego śniadania tego roku. Jest za wiele osób, gdyby wszystkich zaprosić toby się nie pomieścili a część tylko zaprosić to można poobrażać. P. Wolff chora i nie przyjdzie, chociaż zaproszona. Oprócz Księżny zaproszę może jeszcze Bnińskich i Karola W. tylko to bieda że w takim razie syna trzeba będzie zaprosić.

Ogińscy byli u nas z wizytą a teraz wyjechali na kilka dni do Berlina. Panicz Ogińscy jak byli w Dreźnie to także u nas byli z wizytą. Nic więcej nie mam do doniesienia tylko powtarzam abyś się miał na ostrożności w Krymie a szczególniej abyś sam nie jechał do Neapolu jeżeli to możebne. Ściskam Cię serdecznie polecając Cię Opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

F. Mańkowski

Piotruś już zapewne Ci doniósł że przeszedł do wyższej sekundy i z 18^{go} przeszedł na 9te.

49

31.

D. 6 Kwietnia 1882 r.

6.4.82.

Kochany Lolu.

Do tej pory nie pisałam do Ciebie, bo nie cierpię zapać swemi listami kogoś co na miejscu nie siedzi tylko kręci się po świecie. Teraz kiedy masz już jakieś stałe mieszkanie na parę tygodni, piszę żeby Ci powinszować imienin. Życzę Ci szczęścia i wszelkiej pomyślności i żeby Ci się podróż do końca dobrze powiodła. Nie wymagam żadnej odpowiedzi, bo naturalnie czasu na to nie masz, a z listów Twoich do Mamy będę wiedziała co się z Tobą dzieje. — Zaczęliśmy już wielki Tydzień; wczoraj byliśmy na pierwszych Ciemnych Jutrzniach — Dziś rano komunikowaliśmy, jedni w dużym kościele, drudzy w Sztyftcie, a potem pójdziemy na sumę. Ciocia Jadwisia ma przyjechać jutro lub pojutrze; teraz musi już być w Krakowie, gdzie się miała parę

dni zatrzymać. Święta bardzo spokojnie spędzimy i nie będzie gości na święconem parę osób co najwięcej. We środę i Czwartek przyszłego tygodnia będzie znowu wenda w Victoria hotelu; Julcia i ja jesteśmy zaproszone i będziemy mieli nasz stolik, z temi samemi rzeczami mniej więcej co przeszłego roku. P. Mielżyńska wyjechała do księstwa wczoraj i może być że zostanie tam kilka tygodni. P. Rzewuska pytała się o ciebie wczoraj; już wyjeżdża z Drezna zaraz po Świętach. Ściskam Cię serdecznie. Szczerze kochająca

Emma Mańkowska.

Jutro

Kochany Lolu — winszuję ci. — Ściskam Cię serdecznie — Kartę moją zapewne już odebrałeś

Twój

Bratolmańkowski

Czwartek.

50

29.

6.4.82.

Kochany Lolu,

Do Krakowa Ci nie odpisałem, boby Cię mój list już pewnie nie zastał; do Krymu więc do Ciebie piszę. Jutro wieczorem ma niby Ciocia Jadwisia z wujem Wacławem przyjechać, Ol- cio tu jeszcze do Poniedziałku wielkanoc- nego zostaje. Na święconem będzie Księż- na, panna Wolff, Mary. Pani Miel- żyńska wczoraj prawdopodobnie do Opo- rowa pojechała. Jaś Chłapowski wczo- raj egzamina pokończył i był u nas już w cywilnem ubraniu; został przy- jęty na podchorążego, osiągnął zatem cel swych zabiegów; wczoraj wieczorem musiał do Środy odjechać. Dziś u nas ogólna spowiedź wielkanocna (t.j. wczo- raj) dziś komunja; Mama z panna-

mi wszystkie, Ocio i ja wybieramy się do Kościoła na 8., tymczasem piszę te słowa. Czas mamy ładny, ale zimno i wiatr silny ciągle dmie. Dwa numera Twego Echa już przyszły. W tych dniach ma przyjechać, a może już przyjechała pani Chomętowska z zaręczoną córką. Pani Sułatyckiej interesa dobrze idą, prawdopodobnie już na wielkanoc będą oświadczyny. Dla cioci Jadwisi mieszkania nie znaleźliśmy, to też pewnie będzie musiała z początku w Stadt Moskau mieszkać. Zresztą nic a nic tu nowego niema. Wiesz już zapewne o zaręczynach Arturka Russanowskiego z panną Ciechanowiecką. Pana Brykczyńskiego fabryka zapałek się spaliła. Całuję Cię serdecznie.

Jan Stanko

w Brześciu,
Czwartek, 6/IV. 1882.

23.

6.4.82.

87

Drezno d. 6 Kwietnia 1882 r.
Wielki Czwartek

Kochany Lolu

Za kilka dni będą twoje imieniny, posyłam ci więc najserdeczniejsze życzenia i powinszowania; cieszy mnie bardzo że już byłeś u OO. Zmartwychwstańców i że poznałeś się z ks. Semenenką i Przewłockim; oni ci pewnie w niejednej rzeczy się przydadzą, a resztą przyjemniej mieć kogoś miejscowego jak się jest tak samym daleko od swoich. My ci ztąd tyle ciekawych rzeczy nie napiszemy; ciocię Jadwisię spodziewamy się jutro lub pojutrze wieczór; mieszkania dla niej jeszcze nie mamy, zapewne stanie w Victoria hotelu bo nie możemy nic stosownego znaleźć. Zapewne wiesz o tem że Anusia Chamiętowska zaręczona i że codzień pyszne bukiety odbiera; zapewne dopiero po świętach ona z matką do Londes

pojadę, a wtedy i w Dreznie będą.
Dziś jako w Wielki Czwartek, wszyscy
byliśmy u Kommunji św. a panna
Chanewska, Andzia i ja o ½ do 6tej
z rana byłyśmy na Mszy przy
której biskup oleje święcił. Na święco-
nem (u nas) nikt nie nie był tylko księżna,
ale podobno że się skończy i na Bniń-
skich bo jakoś niegrzecznie ich nie
zaprosić, kiedy jesteśmy z nimi
w tak dobrych stosunkach. Pani Miel-
życińska pojechała wczoraj do księstwa
i nie wiemy jeszcze kiedy wróci; zapew-
ne wkrótce odbierzemy wiadomość
o zaręczynach Inci Kwileckiej z panem
Niemojowskim bo już to prawie pewne
że się pobiorą. Ciocia Jadwisia była w
Sadkowicach i tam już widziała Edwar-
da Jełowickiego z Tinnie Sulatycką,
podobno na Wielkanoc ma się już nie
oświadczyć, a już odebrał pozwolenie

starania się, a więc za parę tygodni pewnie
nowa para się zaręczy.
Biednym Brykczyńskim spaliła się
fabryka zapałek, bardzo mnie przykro
dla nich. Karia Pruszanowskiego
ślub w Sierpniu, a Arturka z panną
Ciechanowiecką w październiku.
Już więcej nic ciekawego donieść Ci nie
mogę więc kończę ściskając Cię jaknaj-
serdeczniej. Jaś Chłapowski skończył Kade-
tów i już wczoraj w cywilnym ubraniu
przyszedł z nami się pożegnać i pojechał
do Królestwa. Ściskam Cię raz jeszcze.
Panna Chanewska Ci uściska i życzenia
najszczersze zasyła.
Kochająca Cię
Jadwiga Mańkowska
Ociec dopiero wyjedzie stąd w nocy
z poniedziałku na wtorek.

6 kwiet: 82 r: Dwerno

Kochany Lolu.

Kiedy ci osobiście nie mogę złożyć me życzenia tak z przepadającymi święty Zmartwychwstania Pańskiego jako też i nadchodzącego dnia Patrona Twego, proszę przyjmij na piśmie, żeby Bóg Ci dopomógł do spełnienia wszystkich zamiarów jakie mogą być ze zbawieniem i uszczęśliwieniem twej duszy przez całe teraźniejsze doczesne życie i w wieczności, żebyś był tak szczęśliwy jak dla Ciebie pragnie serce moje

Kochająca Cię

Alicja

162. 7.4.82. 53

Wielki Piątek, 7. 4. 1882.
Drezno.

Kochany Lolu. Jak pisałam do Ciebie ostatni raz nie powinszowałam Ci imienin które nadchodzą. Zasyłam Ci więc najszczersze życzenia błogosławieństwa Bożego i zdrowia. W dzień Twoich Imienin to jest we wtorek będziemy mieli ks. Brzezinę na obiedzie i choć nie szampańskim ale pić będziemy twoje zdrowie. Wczoraj była depesza od wujcia Wacława że dopiero w Sobotę wieczór przyjadą a ponieważ nie znaleźliśmy mieszkania więc chcą stać w hotelu Victoria. To bardzo niewygodnie że to tak daleko od nas. Dziś nie będziemy wszystkich grobów zwiedzać bo

54

czasu niemamy – Będziemy tylko w Sztyfcie bo tam muszę się widzieć z P. Neyhaus i w dzisiejszym kościele mamy wyznaczoną godzinę od 5tej do 6tej a jutro jak Pan Bóg pozwoli to będziemy w Neustadzie i Friedstadzie. Nie dziw się że tak bazgrzę bo się okropnie śpieszę.

Miałam wczoraj list od Pani Chodkiewicz, odpowiedź na mój list ale nie odpisuje mi o książkach ks. Cecylii. Panny przygotowują takie suknie na wentę niewiem czy się dobrze uda tego roku bo już nam się pani Miełżyńska wymknęła.

Sama niewiem co ci jeszcze donieść. Nie niebyło ciekawego od tego dnia co pisałam a ponieważ się śpieszę myśli mi żadne nie przychodzą – Będę kontenta jak już będzie po świętach. Ściskam Cię serdecznie polecając Cię Opiece Boskiej i Matki Najświętszej –

T. Mańkowska

55

zapenn 10, maja!

5.

10.4.82.

Leipzig d. 10/V 82.

Lieber Freund!

Sie haben mir da eine sehr grosse Freude bereitet durch Ihren schönen ausführlichen Brief aus Rom.

Das muss doch eine sehr schöne Einrichtung sein mit diesen Rundreisebillets, wodurch man soviel Schönes nach einander zu sehen bekommt, wenn mir doch auch noch einmal das Glück zu Theil würde, dass ich 4 Wochen freie Zeit hätte.

56

Am schönsten wäre es freilich gewesen, ich hätte gleich mit Ihnen zusammen in Rom weilen können, aber wer weiss, ob Cardinal Ledochowski auch mir den Eintritt beim heiligen Vater gestattet hätte.

Sehr freue ich mich, dass Sie mir schreiben, Sie würden gegen Ende des Monats nach Hier kommen, da werde ich Sie doch hoffentlich sehen.

Natürlich sind Sie wohl nicht um die Pfingstfeiertage hier, denn dieselben möchte ich gern auch zu einer Wallfahrt benutzen, und zwar in meiner Weise, ich möchte den Extrazug nach Thüringen benützen, um die Wartburg, die Wiege meiner Kirche zu besichtigen, – trotz der Freundschaft für die katholische – nun wenn dass Cardinal Ledochowski wüsste, dann dürfte ich gewiss von Vornherein nicht in den Vatican – Was meinen Sie wohl!

Ich hatte ihn nämlich für einen sehr eifrigen und unduldsamen Prälaten.

Gewiß werden Sie erstaunt sein über den Climaunterschied vom „Gepriesenen Land Italien" und dem kalten „Pleisse-Athen".
Gestern und heute stieg das Thermometer nicht über 12° Reaumur, so daß ich mir wieder habe einheizen lassen. Allerdings ist von morgen bis Sonnabend Mamertus, Ignaz u. Pancraz, die gestrengen Herrn wie es im Landwirthschaftlichen Kalender heisst, weil es an denselben nicht selten noch Frost und Reif auf den Feldern giebt.

Es wäre nicht unmöglich, dass wenn Sie bald hierher kommen, Sie die Artôt noch antreffen, die ein Gastspiel im Verein mit Mariano da Padilla und einem Wiener Sänger hier übernommen hat. Es ist nur Schade, dass Padilla bloss Italienisch singt; mir geht dadurch Vieles verloren.

Mein Bruder ist jetzt immer viel verreist gewesen. Vor kurzem erst in München, weilt er jetzt gerade in Dresden und will dann

vom 14 bis 22 dieses Monats
nach Berlin gehen. Nun
ich denke bei seiner
Corpulenz wird ihm dieses
nur zuträglich sein, besonders
da diese Reisen viele
Bewegung mit sich bringen.

Ich bin sehr neugierig
zu erfahren, wie Sie die
politische Luft in Frankreich
finden werden.

Eh bien, pour aujourd'hui
au revoir mon cher de

votre

ami Hermann Arnold.

12

vom 14 bis 22 dieses Monats
nach Berlin gehen. Nun
ich denke bei seiner
Corpulenz wird ihm dieses
nur zuträglich sein, besonders
da diese Reisen viele
Bewegung mit sich bringen.

Ich bin sehr neugierig
zu erfahren, wie Sie die
politische Luft in Frankreich
finden werden.

Eh bien, pour aujourd'hui
au revoir mon cher de

votre

ami Hermann Arndt

13.4.82. 39

163.

Czwartek 13 kwietnia
1882.

Kochany Lolu. Zdaje mi się że ostatni raz pisałam do Ciebie w sobotę przed Re=surrekcyą, otóż dalej kontynuuję. Byliśmy wszyscy w Sztyfcie na Resurrekcyi potem P. Charzewska z panienkami poszła do miasta a ja z Olciem i Bstruniem odprowadziliśmy księżnę do domu i wróciłyśmy do siebie gdzie stół urządzałam. Wieczorem P. Ch. z Tunią dalej go ustawiali i urządzali a my w salonie z księżną która tu przyszła grałiśmy w mariasza. Twoje karty bardzo są w używaniu. Później Olcio pojechał po Ciocię a my spać poszliśmy. W niedzielę spowiadałyśmy się potem byłyśmy na 10tej w kościele dużym gdzie Ciocię spotkałam. Zostawiłam panny na kazaniu a sama do Cioci z nią pojechałam. Na święconem mieliśmy tylko księżnę

Bninskich Cioci i Wujcia i nigdzie już cały dzień nie ruszyliśmy się. Na drugi dzień prawie to samo było oprócz gości we wtorek był u nas na obiedzie ks. Brieden Ciocia i wujcio i piliśmy wszyscy twoje zdrowie tylko nie szampańskim ale każdy tem winem które wolał. Mieliśmy parę wizyt tego dnia – We środę odwiozłam panny do Victoria hotel na wentę i w kasie sobie stałam i zostałam jak była ks. Jerzowa z córkami widziałam jak przy każdym stole kupowały, zostawiwszy panny poszłam do Cioci a z tamtąd do domu na obiad. Po obiedzie znowu do Cioci wstąpiłem i razem z nią i wujciem poszliśmy na wentę. Panienki dobre interesa

zrobiły bo wczoraj oddały do kassy 190 marek. dziś już tyle zapewne nie będzie chociaż jeszcze niektórych znajomych który wczoraj nie byli dziś się spodziewamy – Ojcio wyjechał ztąd we wtorek w nocy, bardzo mi go żal jak sobie pomyślę że on jeszcze jedzie i jedzie – Była już depesza od Edwarda Jełowickiego donosząca że jest już zaręczony z Tunią Sulatycką a dziś miałam list od Karia Kwileckiego który donosi że Tunia już zaręczona z Panem Niemojowskim. Tunia bardzo zajęta różnemi listami dlatego prosiła aby Kario do mnie napisał. Za kilka dni mają tu być Karscy i Kario Kossanowski a także P. Chomentowska tu ma być

jadąc do Lourdes. Ciotki Lucyny także się spodziewamy ale ponieważ tak zimno to zapewne dłużej w Meranie zostanie. Na Wielkanoc śnieg padał i drugiego dnia także podobnie padał, zimno tu dosyć i na nowo w piecach zaczęliśmy palić. Dziś Wacław jedzie do Berlina na parę dni dla interesów i Jasia z sobą zabiera, a za parę dni Ciocia jedzie do Wiednia aby się poradzić doktora, tam z parę tygodni zabawi i bierze z sobą Tunię i Andzię. Zdaje się że jak na jeden list to ci dużo rzeczy doniosłam. Ściskam Cię serdecznie polecając Cię Opiece Bożej i Matki Najświętszej.

F. Mańkowska

Jeszcze raz i zawsze zalecam wszelkiej ostrożności z włochami.

164. 17.4.82. 61

Poniedziałek.
17.4.1882.

Kochany Lolu. Dziś odebrałam twój list i wszyscy admirujemy i podziwiamy że tak sumiennie wszystko zwiedzasz i po kopułach nawet chodzisz. Ksiądz Brieden musi już być na gazie bo zaraz wyjeżdża na parę dni do Mühlhausen do Czech, zapewne na jakąś rekollekcyę. Odebrawszy twój list posłyszmy się z nim pożegnać i spytałam się jego o łańcuszek. Odpowiedział że chociaż bez odpustów on chce mieć łańcuszek srebrny, a więc wszystko dobrze. Zdaje się że już ci pisałam że wujo Wacław pojechał z Jasiem do Berlina dla interesów. Jaś wrócił w sobotę wieczór a wujo nie pokończył interesów i został, dopiero ma

wrócić dziś albo jutro. Ciocia więc
z panienkami nie pojechała jeszcze
do Wiednia i zdaje się że ta podróż
będzie odłożona do końca tygodnia
bo miałam list że Ciocia Lucyna
przyjeżdża tu w piątek a więc nie
wiem czy zechcą wilję prawie
jej przyjazdu jechać — Pani
Chomentowska jest już w Drzewnie
u nas jeszcze niebyła ale widziałam
Ją wczoraj w sieniach kościoła.
Karol Russanowski i Karscy mają
także w tych dniach tu być —
Od Olcia jeszcze ani słówka nie
miałam od kiedy wyjechał, mam
jednak nadzieję że szczęśliwie
dojechał do domu —

Niepamiętam już czy ci donosiłam
że Zucia Kwilecka już zaręczona
z Panem Niemojowskim — a także
niewiem czy już pisałam o rezulta=
=cie wenty. Panienki zebrały przez
dwa dni 290 marek. Wszyscy
niemy bardzo wdzięczni i wszyscy
bardzo dziękowali nam za udział
w tej wencie. Chcę prędko list
wyprawić aby jeszcze dziś poszedł
a że nic ciekawego niema więc
kończę ściskając cię jaknajserdeczniej
i polecając cię Opiece Boskiej i
Matki Najświętszej.

F. Mańkowska

63

29.

Drezno 17 kwietnia
1882 r.

17.4.82.

Kochany Lolu —

Bardzo dobrze robisz, że tak
sumiennie wszystko zwiedzasz,
więcej uczysz rzeczy jak zdrowsi
ale leniwsi od Ciebie, kiedy
nawet w kopule byłeś u
św. Piotra. Zazdroszczę Ci Rzy-
mu i mam nadzieję, że
nam nic nie przeszkodzi
na przyszły rok tam pojechać.

Spodziewamy się tu Liwi
Lużyny za 4 dni, a my
znowu wybieramy się z Liwią
Jadwisią na parę tygodni
do Wiednia, tojest Andzia
i ja. Iucia Kurlecka
już ostatecznie zaręczona
z panem Niemojowskim,
Tuncia Sulatycka także
z panem Edwardem Jeło-
wickim. Jutro zapewne

przyjadą tu Karscy i Ka-
zio Russanowski. Pani
Chomętowska i córka i panna
młodym jest tu, ale ~~ta~~
u nas jeszcze nie była.
We środę i czwartek z przedawałyś-
my na wencie i nam oko-
ło 290 marek przy-
niósł. Ksiądz Brüden
zawsze chce mieć srebr-
ny Tasiemek chói bez

odpustów. Dziś byłyśmy
u niego z pożegnaniem,
bo on wyjechał może
kwadrans temu, do Mühl
hausen i dopiero pojutrze
wróci wieczorem.
Śliczna jesień u nas stoi
bo ciast tego roku dużo było.
Zresztą nic bardzo ciekawego
nie mam więc kończę ścis
kając cię serdecznie

Kochająca cię

Jadwiga Mańkowska

65

32.

D. 18 Kwietnia 1882 r.

18.4.82.

Kochany Lolu –

Tyle osób do Ciebie pisuje, że doprawdy nie wiadomo co ja mam Ci donosić; wszystko będzie tylko powtórzeniem tego co już wiesz. Wujcio Wacław jeździł do Berlina z Jasiem który już wrócił, a sam został tam jeszcze i dziś się jego powrotu spodziewamy. Od niego będzie zależał nasz wyjazd do Wiednia, który się z dnia na dzień odkłada. W Piątek przyjeżdża Ciocia Luzyna Rutkowska z Manynią Fryczką, więc myślę że już przed

jej przyjazdem z tąd się nie ruszymy – Mieliśmy już jechać tamtego piątku, odwiedzić P. Tausiga, teraz sprowadzać go na jedną lub dwie lekcye nie warto, i tylko niepotrzebnie czas tracę. Cieszę się bardzo z Wiednia, bo to musi być bardzo ładne miasto i ciekawa jestem Straussa. – Dziś przyjeżdżają tu P. P. Karscy z córką i Karolem Russanowskim, poznamy więc naszą przyszłą kuzynkę – Słyszałeś już może o tem jak się nam wenta powiodła; dzięki Cioci Jadwisi i innym Polakom zebrałyśmy 290 marek za same drobiazgi, co było

bardzo dużo w porównaniu z innemi stołami – Pierwszy dzień był strasznie męczący, a drugiego dnia mniej osób przychodziło ale się jednak dobrze bawiłam – Wczoraj mieliśmy wizytę P. Zentrum z córką; pierwszy raz została przyjętą, bo dotąd wzajemnie sobie wizyty robiłyśmy nie widując się wcale. Brunicy w końcu tego miesiąca na dobre Drezno opuszczają; bardzo nam będą brakować, bo się z Iną najlepiej z tutejszych panien znałyśmy – Musia Wielopolska miała tyfus, ale już jest lepiej na szczęście, bo byłam o nią niespokojna – Ato się zdaje się wszystkie

wiadomości. Od Olcia dziś był list pisany z Borówki; miał właśnie wrócić do Sabinki na gospodarstwo; pisze tylko kilka słów, przeto nic nie donosi. Nie możemy się doczekać wiosny na serio; co moment mamy deszcz, przez co powietrze się zimne robi, potem po kilku dniach jeden dzień ciepły, i tak ciągle na przemian. Ksiądz Jastrzębski napisał kartkę do nas wszystkich razem na Święta i tam także Tobie życzenia i błogosławieństwo przysłał. Ściskam Cię serdecznie. Kochająca

Anna Mańkowska

165.

20.4.82.

67

20 kwietnia Czwartek.
1882.

Kochany Lolu – We wtorek rano przyjechali państwo Karscy z Karłem Brussanowskim. Byli u Proelsa u księżny potem przyszli wszyscy razem do Cioci Jadwisi gdzie nas zastali. Zaprosiłam ich do siebie na herbatę na środę – We wtorek wieczór przyjechał W. Wacław z Berlina; we środę po obiedzie miałam gości z małemi przerwami aż do 7mej wieczór. Był P. Karski z Karłem i przepraszał że żona nie przyszła ale bardzo zajęta u Proelsa wyprawą. Potem P. Nayhaus, Pani Wessel z córką, pani Chomentowska z Anusią, panna Bnińska z siostrzenicą, pani Walewska z córką. Po ostatniej wizycie prędko poszłam się

przebrać; Ciocia już była a potem
przyszedł W. Wacław. O ósmej
przyszli Karscy z córką, księżną
i Karolem a później przyszedł pan
Karol W. który dowiedział się
że oni mieli być u nas a że był
ciekawy widzieć pannę Karską
więc także przyszedł upoważniony
do tego przez księżnę). Nie nudzili
się u nas wieczorem, Karcio zają-
-ty swoją) narzeczoną), Pan Karski
z W. Wacławem tak się rozgadali
że na chwilkę rozmowa nie ustała
a my panie między sobą rozmawia-
łyśmy. Cała młodzież siedziała
w Tuni pokoju — Dziś nigdzie
nie wychodzę bo mnie głowa boli
panienki poszły z P. Charewską
do Cioci. Dziś przygotowujemy

pokój dla Cioci Lucyny, która
jutro tu rano ma przyjechać.
Przynieśli od Gottschalka wygodne
łóżko, lavabo ze wszystkiemi
porządkami i słup do wieszania
sukien — To wszystko ułożone
w Piotrusia pokoju, a Marynia
będzie stać z Tunią — Ciocia poje-
-dzie do Wiednia z pannami po-
dobno w niedzielę na 10 dni albo
parę tygodni — Pani Chomentowska
ztąd jedzie do Lourdes. Karscy
także na kilka dni tylko przyjechali
Olcio pisał raz kilka słów z Bo-
-rówki dokąd pojechał po przyjeździe
i miał już wracać do Saiuki
jak ten list pisał. Teraz ciągle
tylko o zaręczynach i ślubach
słyszymy; były listy od Teni S.
od Maryni Kw: wszyscy tylko

o takich rzeczach piszę a tu mamy
aż dwie panny zaręczone, P. Karolkę
i Anunię) — Księżna Radziwiłł
córka ks. Cecylii śmiertelnie za-
chorowała na Wielkanoc. Odłączy-
ła dziecko i mówią że pokarm
na mózg uderzył. Nie wiem co tam
się teraz dzieje ale była bez nadziei
życia — Mam nadzieję że dobre
listy kazałeś odczytać gdzie będziesz
bo może ten już ciebie nie zasta-
nie na Via del Babuino —

Ściskam Cię serdecznie polecając
Cię Opiece Boskiej i Matki Najświętszej

T. Mańka

6.

69

26.4.82.

Leipzig d. 26/4 82.

Lieber Freund!

Was werden Sie von mir gedacht haben, daß ich auf Ihren lieben letzten Brief bis jetzt noch nicht geantwortet habe.

Drei Monate nichts von sich hören zu lassen ist gewiss nicht sehr artig von mir. Aber Sie glauben mir gar nicht wie schnell mir diese Zeit vergangen ist, besonders da mein Bruder viel in letzter Zeit verreist war und ich folglich immer viel zu thun hatte.

Sie nannten Ihren lieben freundlichen Brief vom 17. Januar langweilig; ich konnte dies aber durchaus nicht finden, denn er bot mir eine Fülle des Interessanten

Sehr interessirt haben mich Ihre Mittheilungen über Ihre Sprachstudien und Ihre Reise, die vielleicht schon vorüber ist, oder auf der Sie möglicherweise diese Zeilen treffen werden.

Die kirchenpolitischen Vorgänge, besonders der Antrag Windthorst haben mich aufs lebhafteste beschäftigt; desto gleichgiltiger ist mir die bevorstehende Frühjahrssession mit dem langweiligen Tabaksmonopol.

Was sagen Sie dazu; ich fange jetzt auch an etwas musikalischer zu werden; da mir das Schauspiel weniger Vergnügen macht, habe ich es jetzt mit der Oper versucht und letzthin die reizende Oper von Wagner: Der fliegende Holländer gehört: Senta ~~die~~ Sachse Hofmeister, Schelper den Holländer, Bronlik als Erich, Ress und die Frl. Löwy. Gewiss kennen Sie auch diese ganz

entzückende Oper, und werden
sich vielleicht auch noch auf
die Leipziger Theater Sänger besinnen.
Die Reicher Kindermann soll
sich mit der Sachse-Hofmeister
nicht mehr vertragen können,
deshalb hat man nicht mehr
den Genuß, die beiden herrlichen
Stimmen nebeneinander hören
zu können.

Sonst wüsste ich weiter
nichts Neues aus Leipzig. Man
baut ein grossartiges neues
Gewandhaus und verschönert
die Promenaden auf's Fleissigste.
Ich lebe auch ziemlich still
für mich hin und komme fast
nur in den „Christl. Verein junger
Kaufleute", der zwar noch sehr
klein ist, aber in dem ich
mich gerade deshalb recht
wohl fühle, auch sind darin

72

lauter recht nette junge Leute, die ich alle recht gern habe. Ich bin mir damit bewußt, wenn ich diesen kleinen Verein mit unterstüzen helfe, daß ich auch etwas für das Reich Gottes mitwirke. Die Musik wird dort auch sehr gepflegt, vornehmlich geistliche. Und ich möchte fast sagen, wenn ich diesen Gesang höre, begleitet von den feierlich ernsten Tönen des Harmoniums (eine Art kleiner Orgel) so ist es mir am wohlsten zu Muthe.

Doch nun möchte ich für heute schließen; hoffentlich treffen Sie diese Zeilen in guter Gesundheit

Es grüßt Sie in alter Freundschaft

Ihr

Hermann Arnold.

27.4.82. 73

166.

27 Kwietnia.

1882.

Kochany Lolu. Już się wszyscy rozjecha-
li i teraz jesteśmy więcej sami jak
kiedykolwiek. W poniedziałek wieczór
Ciocia wujcio i panienki pojechali do
Wiednia. Nikt z nas ich nie odprowa-
dzał, bo Jaś przez kilka dni okropnie
cierpiał na ząb mądrości, zapuchł
niemógł jeść ani spać i pokazało
się że wśród się był uformował, a ja
w dzień wyjazdu cioci na ulicy
nogę skręciłam bardzo mnie bolała
i upadłam. Przytem mieliśmy gości
w chwili wyjazdu księżnę i h. Chła-
powskiego i Ciocię Lucynę z Marynią.
We wtorek rano Ciocia Lucyna wyje-
chała do Poznania więc teraz tylko
czterech nas osób jest w domu. Przez
dwa dni nie wychodziłam bo chociaż
moja noga już daleko mniej spuchnięta
ale ją szanowałam i leniłam się chodzić

Jaś ciągle bardzo cierpiał, posłałam po Elba który był pozawczoraj i wczoraj a dziś już Jasiowi lżej i tej nocy już spał bardzo dobrze _ Wczoraj i pozawczoraj dużo malowałam a wieczorem wczoraj nam P. Czarnewska czytała. Jaś Chłapowski już na nowy mundur już prezentowany był ks. Jerzemu i wczoraj miał jechać do Riesa. Był u nas pan Czarny a wczoraj już w mundurze. Miałam list od P. Rakowskiej z Paryża prosi abyś ją odwiedził jak będziesz w Paryżu i adres przysyła. Boulevard Haussman 29. II

Posyłam ci list panienek z Wiednia będziesz wiedział co robią. Miałam dziś także list od Tuni S. ale nic ciekawego nie donosi; dziękuje za nasze listy. ks. Brieden dlatego zeszłej środy byli przychodzić nas odwiedzać wczoraj i pozawczoraj. Dziś przyjdzie czytać a przedtem ja pojadę na lekcyę malarstwa do Knüfslich. Ściskam Cię serdecznie polecając Cię Opiece Bożej i Matki Najświętszej

T. Mańkowska

74

9.5.82.

167.

9 Maja Wtorek.
1882.

Kochany Lolu - Już tak dawno do Ciebie nie pisałam że już niewiem co już donosiłam a co nie - Do Lowedes kie śpieszyłam się z listem bo sam pisałeś że dopiero tam za parę tygodni będziesz - Bardzo się cieszymy żeś był u Ojca S. i szczególniej cieszę się że Ci dał błogosławieństwo na podróż do Lowedes. Chcę tu nowennę rozpocząć do Serca P. J. przez Serce Maryi na twoją intencyę.

Ciocia jest jeszcze w Wiedniu. Nie wiele korzystała z pobytu w Wiedniu bo miała wśród wewnątrz w gębie zapuchniętą była i wychodzić nie mogła. Wujcio z pannami bywał w teatrze, na kursach a nawet w magazynach - Teraz już Ciocia ma się lepiej i wychodzi - Maja wrócić

w końcu tego tygodnia podobno.
My tu raz z chłopcami i P. Charzewską
byliśmy w Residenz teatrze. Schweighofer
grał i zachwycił mnie. Choć nie
rozumiałam co mówili jednak sens
złapałam i śmiałam się ogromnie.
Jest tu w Dreźnie P. Teresa Wo=
=dzicka z córką, były u mnie z Panią
Józefową, bardzo się ucieszyłam
zobaczywszy te panie, wielką w tem
miałam przyjemność. W ostatnią
sobotę zrobiłam kilka wizyt pierwszy
raz od wyjazdu panien, bo nigdzie
nie byłam cały czas tylko raz u Pany
Wolff. W niedzielę kario K. był
jeszcze u nas bo P. Mielżyńska jeszcze
nie przyjechała ale już w tych dniach
ma tu być. Księżna jak zwykle

przyszła na obiad w niedzielę i przy-
-prowadziła młodego Połtytkę, syna
Hunckego nie z Berezówki ale
z Królestwa. Połtytko od tygodnia
jest w Tarandcie na nauce i
przyjechał do księżny na niedzielę
a ona go nam przyprowadziła.
Około 4tej poszliśmy wszyscy na terassę
jedliśmy lody i dosyć długo tam posie-
-dziawszy wróciliśmy znowu do nas.
Dopiero około 3 kwadranse na 9tą
wyszli, Połtytko na garę a księżna
do siebie. Bardzo miły młody
chłopiec, przyjemny, rozmowny,
naturalny, ale to mnie zmęczyło
że cały dzień chwilki sama nie
byłam — Pamódl się w Lourdes
na intencyę księdza J. i Jego klasztoru
bosimy wgarecie wyczytali że tam miał

wielkie przykrości i policyant był w klasztorze — Wiesz już zapewne że biorę lekcye malarstwa na atłasie bardzo wiele przez parę dni malowałam, a teraz od jakiegoś czasu nic prawie nie robię, to mi coś przeszkadza to wybrać się niemogę i bardzo niewiele postępuję — Gdybym w niedzielę gości nie miewała to by było najlepiej w niedzielę malować — Miałam list od Olcia, był w Chrzanówce i rozmarzony tamtemi okolicami lasami itd....

Ściskam Cię serdecznie polecając Cię Opiece Boskiej i Matki Najświętszej —

J. Mańkowska

Twoje listy chowam, jak przyjedziesz to je dostaniesz —

168.

15.5.82.

76

15 Maja Poniedziałek -

1882.

Kochany Lolu. Dziś odebrałam twoją kartę z Genui. W Lourdes zastaniesz tylko jeden list odemnie a to drugi teraz piszę, mam nadzieję że już ostatni bo już wkrótce zaczniemy się ciebie spodziewać - Wyobraź sobie że Ciocia jeszcze z pannami nie wróciła z Wiednia dopiero pojutrze się Jej spodziewamy. P. Mielżyńska już powróciła, byłam raz u niej na herbacie z chłopcami i małą wzięłam. P. Potulicki był znowu u nas wczoraj na obiedzie a na wieczór on i Jaś byli u księżny Przerywałam list i byłam na balkonie aby widzieć przyjazd królowej Mnóstwo ludzi było na placu przed gana a potem król z królową jechali do Strehlen pod nasze okna.

w odkrytym powozie. Biedna Królowa z ciepłych krajów przyjeżdża, a tu tak okropnie zimno, deszcz pada a ona biedaczka nawet bez parasola jedzie i kłania się na wszystkie strony. Ja tak zmarzłam że ledwo pióro trzymam. Muszę kazać zapalić w piecu. Od kilku dni są tu Zalescy z Krakowa wczoraj była u mnie P. Zaleska za kilka dni jedzie do Marienbadu Do tej pory niewiem dokąd Ciocia pojedzie, ani razu z Wiednia mi nie donieśli dokąd doktór kazał Cioci jechać. Wczoraj był u nas Skórzewski i Potworowski kadeci i P. Mielżyńska. Przed szóstą poszłam z P. Charzewską na nabożeństwo

Majowe, pierwszy raz tam byłam bo w powszednie dnie o 7mej jest i to dla nas bardzo niewygodna godzina P. Chomentowska już z Lowides wy-jechała, jest w Paryżu, może się gdzie tam spotkacie. Tutaj nic ciekawego niema, sama nie wiem o czem do Ciebie pisać bardzo ciche i spokojne życie prowa-dzimy, a czas tak okropny od tygodnia że jeszcze więcej zniechęca aby gdziekolwiek wyjść i ludzi zobaczyć. Od Olcia miałam list już tydzień temu, może więcej, ale zdaje się że już ci o tem dono-siłam. Dziś może zaczniemy wieczorem nowennę na twoją intencyę po nabożeństwie Majowem.

Chcę odmawiać nowennę do Serca
Jezusa przez Serce Maryi.
Kończę już bo prawdziwie niewiem
co pisać, tak jestem zziębnięta
i tak wstrząśniona że myśli zebrać
niemogę — Ściskam Cię serdecznie
polecając Cię Opiece Boskiej i Matki
Najświętszej.

T. Mańkowska

8.

24.5.82.

Mój Kochany Lolu,

Myślą ścigam Cię ciągle i tak
jak Ty biegam po Włoszech, i
z miasta przenoszę się do miasta,
żyjąc pamięcią i wspomnieniem
dni bytu błogich. Zazdroszczę
wszystkim tym osobom, które Ty teraz
widzisz. Jakiż Ci zazdroszczę
tej Twojej podróży, lub lepiej jak
żałuję, że nie mogę Ci towarzyszyć.
Te wszystkie ideały, które nas
zespoliły, najpiękniej sobie stworzy
za kierownika, przy nim to lepiej

wiele bym skorzystał, bo mam wszystko z nauk i rozmaitych zbiorów.
Rok właśnie temu jakem do Lipska przyjechał. Miło sobie przypominam ten czas który z Wami w Lipsku spędziłem. Czym wtedy wtedy przypuszczał że rok cały w Lesznie przebyć nie będę musiał!
Napisz mi znowu coś o sobie o Włoszech, i w ogóle gdzie teraz bawisz, kiedy do Drezna powracasz.
Co do mnie nie jestem w stanie nic interesującego ci donieść, gdyż żyję tu w najzupełniej nieznajomości świata i ludzi od których coś by się można dowiedzieć.
Chwała Bogu koniec mojej niewoli się zbliża, i za kilka miesięcy już będzie po wszystkiemu.
Kończę bo już nie mam nic papier zapełnić. Serdecznie Cię ściskam

Twój kuzyn
[signature]

Lesno-Kaiserhof. d. 24.5.82.

J. M. J. + 9. Czerwca 1882 80

Rzym

9.6.82.

Zacny i Kochany p. Leonie.

Przypominając się łaskawej pamięci Drogiego mi Pana, załączam żądane pozwolenie czytania zakazanych książek. Miło mi że choć taką drobnostką mogę się przysłużyć synowi Zmarłego Pana Wacława Naszego wielkiego dobrodzieja i przyjaciela - którego i żonę najserdeczniej w Pana pozdrawiam -

Oddaję Cię Drogi Panie Leonie Opiece N. Panny i całą Twoją rodzinę.

Brat i sługa w Jezusie

X. Walerjan Przewłocki

C. R. —

9.

13.6.82.

Mój kochany Lolu,

List Twój ogromnie mnie u-
cieszył, takie listy lubię niezmier-
nie, że mi najmilszą lekturą
jednakże rzadko się takie odbiera.
Przez niedbałość Weberka tutaj,
o mało co byłbym listu tego nie
mógł otrzymać, gdyż nosił go przez
10 dni w kieszeni i nareszcie
zdecydował się mi go oddać.
Opisy Twoje tak bardzo prawdziwe
podróży będą mnie zajmowały

i zbiorowej. Przeżywanie szczęśli-
wy tło twoim i mnie tak po-
trzebne jak Ty. W ten sposób
wszystko odbyte powyż jest cenną,
jest źródłem obfitych nauk
i doświadczeń, jest potwierdzeniem
teorii i wiedzą istotną, szcze-
gólnie jeśli się ma zamiło-
wanie do niezmierzonych dziś
starożytności; i posiada ocenić
wszystkie a różnorodne sztuki
wielkiej.
Czytałem list Twój zielony
w Tatrach, dostałem zielony
po powrocie mojem do domu, a

Każdy opis wszech wycieczki, każde
wrażenie Twoje znalazłoby we
mnie w wspomnieniach moich
o tych krajach cudów, które umi-
łowałem i we mnie rozbudziło
wrażenie. Stale będące myśla-
mi tęsknię za niezmiennością, wyobra-
żam i Tobie jedno miasto po
drugiem, jedną galerię po
drugiej, kościoły, monu-
menta wspaniałe, to kołyszę
się na falach lazurowych
Śródziemnego morza, to
z cicha sunąłem ukośną
gondolą po lagunach cichych

a domniej i pewności Wenecji.
Ale cóż z tego kiedym sposobność w Lesumie wśród najtrudniejszej pory życia zajętego.
Mais tout passe, et dans trois mois je pourrai voir les bleus de mon coeur, qui me poussent vers le ciel d'azur, la patrie de Horace, le Tusculum de l'Europe.
Ale muszę zakończyć moją gawędę, bo i tak mam już materyi opisania godnej. Serdecznie Cię zatem wraz z Józiem ściskam

Twój wierny

[illegible]

Lesum. Kaiserhof d. 13.6.82.

83

169. 14.6.82.

Środa 14 Czerwca.

Marienbad 1882.

Kochany Loku – Wczoraj chciałam pisać do Andzi ale zobaczywszy że Tunia już to zrobiła niechciałam dwa listy na jeden raz pisać o tem samem i odłożyłam na dzisiaj – Zaczynam od uspokojenia twojej ciekawości co do listu P. Bninskiego który ci darowuję i wcale niejest ciekawy ale wam go posyłam, cały świat może go czytać. Ojcio pisze że się wybiera do Murafy na Mszę Ś. ztamtąd do P. Orlikowskiego do Stryszowic a ztamtąd na jeden dzień do Odessy; niema nic niemożebnego w jego liście ale go nie posyłam bo już by był za gruby pakiet – Przykro mi że mój pierwszy list zrobił tak niemiłe wrażenie i Panna Chrzewska o mnie się niepokoi – Teraz już mi znacznie lepiej od kiedy Tunia się wyniosła do Cioci Jadwisi pokoju, mam więcej miejsca mam swój kąt, który

karałam zmienić, dali mi większe
i wygodniejsze i jak przyjdę do swego
pokoju to już wiem gdzie co leży bo
każda rzecz ma swoje miejsce — Zdaje
się że kuracya mi służy, humory nie
biją do głowy, wody skutkują i zdaje
mi się że schudnę — Wybieram się
jeszcze raz do doktora aby się spytać
czy mam się kąpać bo on mi nie wspo-
minał, czy mam już pić trzy szklanki
bo dotąd tylko dwie piłam i czy pozwala
pić kawę bo to wielka przykrość
nachodziwszy się z rana zasiąść do
nieszczególnej herbaty. Wszystkie tamte
panie i Feliks S. piją kawę i dziwią
się że mi ją zabronili — Jeszcze nam
tylko pogody i ciepła brakuje — Deszcze
codzień padają zawsze mokro i zi-
mno szczególniej w pokoju tak mar-
źniemy że nogi i ręce jak lód.

u nas wszystkich i najcieplej nie kiedy
chodzimy nawet po deszczu i po błocie.
Czytamy razem wszystkie Eliane przez
P. Craven już drugi tom zaczęłyśmy
i już z 10 szkaplerzy uszyłam. Zresztą
to pomału awansuje — czytanie i robota
bo niewiele mamy na to czasu. Ciocia
Teklusia jak zawsze najraniej wstaje
i wychodzi. Każda z nas z osobna
wychodzi a potem spotykamy się
około źródła — Od dwóch dni później
wstałam bo o pół do 7mej, ubieranie
mi dużo czasu zabiera bo czesanie
trudne i trzeba wszystko samej sobie
dostać i pochować przed wyjściem.
Przez tych parę dni piłam jedną szklankę
po której szłam do kościoła na Mszę S.
o ½ do 8mej po Mszy S. wracam do
źródła piję drugą szklankę i potem
wszystkie razem idziemy na spacer —

Piotrowi niech jaki chce jeden papieros wypali na swoje Imieniny —
Czy już znalazłeś jakie miejsce do jechania do morza.

i ~~pijemy~~ nasze śniadanie albo gdzieś w lesie albo po powrocie w kursali i dopiero około 10ty albo później wracamy do domu – Potem czytamy i robotę robimy a na godzinę przed obiadem rozchodzimy się do siebie na pisanie listów, przebranie się i jakie inne zajęcie. Tak było przez tych parę dni, niewiem jak daléj będzie. Zaczęła mam zamiar raniej wstawać ale jakoś to nie idzie – Felicja codzień u źródła widujemy – Jeszcze wybieram się z Ciocią do P. Wiktor i do P. Zaleskiej a potem już niechę wizyt robić, dosyć raz wszędzie być dla grzeczności – Ojcio pisze że do W Emerycha do Petersburga pisać miał aby mi kazał wysłać pieniądze – Ściskam was wszystkich jaknajserdeczniéj polecając was opiece Boskiej i Matki Najświętszéj –

T. Maciłowa

Ks. Brzezinowi ukłony zasyłam –

25.

Marienbad. 15 Czerwca 1882 r.

15.6.82.

85

Kochany Lolu

Odebrałam dziś list od Andzi, a przedwczoraj od panny Chanewskiej, za któreto listy bardzo dziękuję. Trzymając się jednak porządku i sprawiedliwości piszę do Ciebie a potem do tamtych chłopców. To biedą tylko, że nic innego donieść Wam mogę jak tylko to że deszcz i deszcz i deszcz; zimno strasznie codzień

u którego Marynia jeszcze parę razy spowiadała, więc do niego pójdziemy.

Ja tu cały dzień pracuję jest to też ciągle tyję. Mama trzyma się dyety i tęskni za Kaziem. Jutro jeszcze pewnie Mama rozpocznie kąpiele. Ściskam Was wszystkich serdecznie P. Chanewską także.

Kochająca siostra
Jadwiga Mari–

16. Czerwca. Spowiadałyśmy się chwała Bogu
p. Feliks [illegible] jako w dzień [illegible] i rozmawiając i [illegible]
[illegible] Zamówić Mszę świętą [illegible] z [illegible] uroczystości.
A deszcz pada i pada.

chodzę w zimowym paltocie
i wdycham za zarękawkiem,
brudno okropnie, ale powinno
to po kilka razy na dzień
z domu wychodzimy i nie
zważając na ulicy spacerujemy. W pokojach ogrzać
się nie możemy nogi i
ręce lodowate.

Państwo Sobańscy byli już
u nas, Mama także była
u nich; parę razy razem
wiatyśmy z panią Malicow-
ską i panną Schersted
resztę nic a nic komplet-
nie nie mam do donie-
sienia. Jutro Mama
i ja wybieramy się do
spowiedzi, pokazuje się, że
jest tu ksiądz jeden
mówiący po francusku

87

1.

Wrocław
Grosse Feldstr.
No 11c

16. 6. 1882.

Kochany Lolu! 16.6.82.

Najserdeczniej za list i uprzejmości Twoje Ci dziękuję. — Jak tylko się co dowiesz o jakim francuzie, któryby mógł być pomocą dla Pana Zypniewskiego donieś mi do Wrocławia — Mama była tak dobra że mi dziś pisała z Had-
jibadu co wiedziała

o tem Panu. — Do poza-
dwoneczenia podróż o
której wspominasz —
zatrzyj, że niemogę ust-
ąpić Twego opowiadania
— Niewiem jeszcze, czy
do wód pojadę, i gdyż
muszę odczekać końca
kuracji Józia w Tub-
stinkofie, chorował
nam zimą i od trzech
tygodni jest u Czet-
wińskiego z Tyszkiewiczami
i z Poleciami. —

Czy nie zawadzisz
o Wrocław lub Księstwo
przed wyjazdem na
Podole, bardzo by
nam miło było Cię
widzieć. —
Pozdrawiam Cię jak
najczulej, załącza-
jąc wyrazy serdecznej
przyjaźni. —

Kwilecka

89

12. 26.6.82.

Kochany Lolu.–

Bardzo ci dziękuję za wyrobienie i przysłanie mi pozwolenia na książki; kiedy Krysa pozwala to i X. Witkowski(?) nie pozwoli.— Piszesz, że osiadasz w Krakowie.– Ja powtarzam, że się dowiedz o Lwów, bo w Krakowie nie myślę aby można było co zrobić.— Za dużo głodnych a za mało jedzenia.— Do Tyśmienicy daleko więc czas będzie rozpatrzeć się.— Już pisałem do Mamy, a do Drezna powtarzam, że ty, Tunia i Jaś powinniście mi poprzysyłać kwity w rublach na pieniądze wybrane w Dreźnie z Mamy, bo za parę tygodni zamykam rachunki, więc czasu do tracenia nie ma. Ws. Zamyśla postawić 4000 rubli, ale nie powiedziano dla kogo. Ile każdy z was z nich weźmie – na tyle niechaj kwit napisze i basta.— Ja myślę, że to się tyczy mnie – to gdzieś koło Bremen czy Hamburga mnie to samo, a w Niemczech więcej komfortu niż w kraju. Nie zwiedziałem, że i tobie mnie potrzebne. Raczej lepiej by było abyś przyjechał na Podole od którego odzwyczajać się nie trzeba. Bo tu bardzo dobrze (à l'exception toujours Sainka). Trafiłbyś na rozdawanie przezemnie Kolesykom za wianek i na bal, który mam zamiar na gazonie przed domem wyprawić – jak się wszystko zbie–

rze. — Teraz dużo roboty, a pogoda bardzo niestała. — Piszesz, że pani Ujejskiem wybiera się na Podole. To znak, że jej bardzo tanieje, bo się straszliwie pracowana. — Jesteśmy już nie zwałam, gdyż już to mówiła i tak co roku. —

Ściskam Cię serdecznie i szczerze

[illegible]

14 Czerwca 1882. —

90

170.

Nadziela 2go Lipca
Marienbad 1882 r.

2.7.82.

Kochany Lolu – Dziękuję Ci bardzo za notatki o Hegel. Będę zaraz pisać do Seweryna i Jemu to poprzepisuję – Pisałeś w jednym liście że nie jesteś zdecydowany czy masz jechać do morza a ja potrzebuję to wiedzieć akuratnie i proszę Ciebie abyś mi stanowczo napisał czy jedziesz. Już wiesz zapewne że kuracyę przez 10 dni przerywałam i przez to masę czasu straciłam. Od kilku dni na nowo zaczęłam pić z wielkim smakiem wody i zdaje się że ta kuracya mi bardzo służy. Myślę że moorbady dla mnie nie potrzebne i to może ta kąpiel mi zaszkodziła, i chociaż mi doktór kazał wrócić do tych kąpieli ja tego nie robię bo się boję bym się zaziębiła ale wzięłam wczoraj kąpiel Marienquelle

która mnie bardzo dobrze pokrzepiła
i zdaje mi się że te kąpiele z wodami
dobrze mi służyć będą — Ale zostaje
mi tylko tydzień na skończenie
kuracji która zaledwie zaczęta —
Otóż jeżeli ty jedziesz do morza to
w takim razie prosiłabym ciebie
abyś naprzód z Piotrusiem pojechał
14go a jabym w takim razie jeszcze
tydzień dłużej tu posiedziała — Ale
jeżeli to niemożebne dla ciebie
niechcę ciebie narażać na wydatki
niepotrzebne i proszę ciebie bardzo
abyś ceremonii nie robił i napi-
sał otwarcie że niemożesz jechać —
w takim razie wrócę 10go albo 12go do
Drezna — Wczoraj się ważyłam i
pomimo przerwy już 7 f. straciłam
jak jeszcze przez jakiś czas dyetę zachowam
to w Heyst jeszcze może drugie tyle
mi ubędzie i dosyć będzie ze mnie —
Napisz mi więc stanowczo na co się
decydujesz abym wiedziała co mam
robić — Dziś odebrałam list panny
Charzewskiej który nas wszystkich
bardzo zajął i zabawił — Cieszę się
że Księżna dobrze się bawi. Panna
Charzewska mnie się już spodziewa
w Dreźnie bo myśli że mi kuracja
nie służy, tymczasem oprócz moorbadu
tamte kąpiele i wody bardzo dobrze
są dla mnie —
Pani Lydziatowicz była u mnie
i mnie nie zastała — Jutro zapewne
oddam Jej wizytę — Ciocia Teklusia
wczoraj rano wyjechała i już
dziś był list od niej do Maryni
pisany ołówkiem w wagonie —

i w Pradze podobno wyprawiony
na poczte — Do księdza J. pisałam
już stąd dwa razy ale pierwszy
list niedługo po przyjeździe tu
pisałam — Dziś P. Malinowska poka-
zała mi pannę Krylińską która tu
jest z Matką i ciekawa byłam ją
widzieć — Wybierają się do Newyorku
dokąd pannę angażują — Resztę
nowinek zostawiam Julii która
dziś chce pisać do Drezna — Zresztą
ciekawego niema nic — Ściskam
was serdecznie z P. Charzewską
polecając was Opiece Boskiej i Matki
Najświętszej —

T. Mańkowska

92

171. Marienbad 1882.

Środa 5 Lipca

5.7.82.

Kochany Loku - Dziś twój list odebra-
łam i cieszę się bardzo że jedziesz do
Heyst naprzód z Piotrusiem; teraz mogę
tydzień kuracyę przedłużyć i 17go albo
18go wrócę do Drezna gdzie parę dni
zabawię aby się przepakować i za wa-
-nii pojadę do Heyst. Wczoraj jedliśmy
obiad spokojnie w domu, wtem drzwi
się otwierają i W. Wacław wchodzi
bardzo się wszyscy ucieszyliśmy Jego
przyjazdem - Razem z nim już
wieczorem spacerowaliśmy, a dziś
poszliśmy na obiad do Bellevue i
ponieważ wujcio jest uraczyliśmy
się winem Szampańskiem - Coraz
więcej się przekonuję że te wino
passyami lubię - Na Sgo Piotra
chciałyśmy także sobie wspólnie
zafundować szampana ale wstydziłyśmy

93

się bo bylibyśmy same damy bez mężczyzny.
Wracając dziś z obiadu spotkaliśmy
Cesia Szembeka który przyjechał z Karls-
badu na kilka godzin był u nas
nie zastał nas i z nami powrócił
do nas; dopiero niedawno wyszedł
a ja siadłam czemprędzej pisać
do Ciebie bo już dawno nie pisałam
i przez parę dni w Dreznie nie
mieliście wiadomości o nas —
Wyobrażam sobie jak się ucieszycie
widząc P. Czarnowskiego który
pojechał do Drezna — Napiszcie
czy znowu Andzię pocałował tego
roku — Jeżeli Piotrusia wakacye
kończą się 20go Sierpnia to niema
racyi zdaje się je przedłużać niech
już tego roku poprzestanie na
czterech tygodniach coś sobie —

Czekam z niecierpliwością aby już skoń-
-czył swoją szkołę bo widzę że w Sakso-
-nii nigdy się nie nauczą jak w innych
krajach sześciotygodniowe wakacye
dawać w lecie. Wczoraj spotkałam
P. Dobrowolskiego z Krakowa
i trochę z nim chodząc rozmawiałam
bardzo mizernie wygląda — Ciocia
Jadwisia nie wykręciła się, musia-
łam Jej panią Łydziatowicz zapre-
zentować i ona się wybiera z wizy-
tą do Cioci — Ciocia T. już doje-
chała do Krakowa dokąd bardzo
długo jechała — Rozpytywała się
tu ogromnie którędy i kiedy ma
jechać i tak jej pięknie poradzili
że była w Krakowie dopiero w niedzielę
wieczorem zamiast o 7mej z rana.
O Sewerynie nic nie wiem, posyłałam

nim dostał twoje o Heyst ale nie
namawiałam aby tam jechali aby
się nie zamudzili, może do Biarritz
w końcu pojadą — Niewiem czy już
pisałażmy o tem że poszwczoraj
był koncert Artôt i Padilli na
którym byłam z Panną, bo ciocia
niechciała iść. Niektóre rzeczy te
same śpiewali co w Drezdnie; głos
już bardzo nieszczególny u Artôt
ale metoda zawsze dobra. Powinnaby
się kurować w Marienbadzie bo bardzo
utyta a to nie pomaga do śpiewu.
Jeżeli na jakie pytanie z Drezna
nie odpowiedziałam to przepraszam
ale już niepamiętam czy kto o co się
pyta — Ściskam was wszystkich jak
najserdeczniej polecając was z panną
Charzewską Opiece Boskiej i Matki Naj-
-świętszej T. Mańkowska
W. Wachock tu jest tylko z wizytą u Cioci na kilka
dni a potem jedzie do Ems.

94

26.

Marienbad 7 lipca 1882 r

7.7.82.

Kochany Lolu

Mama się pyta, czy Jaśminiunt pieniądze i czy dał dla Mary Niewiarowskiej 100 marek na wakacye. i czy Pilling zapłacony? A Ciocia dziękuje Andzi za rachunek od Prölssa. Otóż interesa, a teraz zabawniejsze. Przyjechał tu do Marienbadu arendarz Mojański Judko i w kurliście napisano herr Josef Mojcokin aus Mojcokin in Russland.

Dziś był na promenadzie
i siedział sobie w pierwszym
rzędzie ławek, na muzyce,
a Ciocia z tyłu w drugim
(ale on o tem nie wiedział)
rzędzie. Chodzimy teraz
często do strzelnicy i także
do tej prawdziwej gdzie strze
lają z prawdziwych strzelb
i pistoletów. Marynia i ja
wprawiamy się strzelać z
pistoletu, wcale dobrze
idzie. Pan Dzieduszycki,
córka jego Zygmuntowa

Szembek, i pan Krzyżko
przychodzą także z nami
strzelać. Dziś pani Malinowska
z siostrzenicą
miała wyjechać i posłałyśmy
jej bukiety tymczasem
nie pojechały i dopiero za
kilka dni mają jechać do
Wiednia gdzie z X* ma
być rendez-vous z Kaziem
czy Leonardem Malinowskim.
Często mamy też ładne
kwiaty, to Ciocia kupuje
to wujcio nam daje

to pan Rzeszycki, i td, teraz
od dwóch dni wszyscy się
wychodzimy razem z księżatkiem
jednym lub kilkoma przy
piętym do stanika, i wszyscy
tu przecież tak noszą. A pro
poszczę więcej, że wujcio
Wacław tu jest od dwóch
dni i że jutro rano
pojedzie do Ems. Już zafun
dował nam dwa doskonałe
obiady w Bellevue z winem
szampańskim. Ściskam
Was wszystkich serdecznie
i panny Chanczewskie.
Kochająca siostra
Jadwiga M.

36

2.

Lipsk, Plauenscher Hof III, e
12. 7. 82.

12.7.82.

Kochany Panie Leonie!

Przepraszam, że Panu późno dopiero odpowiadam na Pański list z 6.t.m. — ale czekałem posyłki pieniężnej z kraju, — która niestety do dziś jeszcze nie nadeszła.

Kochany Panie, niech się Pan
na mnie nie gniewa za moje
niegrzeczność! Zapomniałem —
nie pamiętałem — miałem tyle
innych w tym czasie przykrych
wypadków — słowem, niech
mnie Pan sądzi z chrześcijań-
ską pobłażliwością i sprawie-
dliwością. —

Jeśli otrzymam
pieniądze jakie — każde Dra widze-
niem [illegible] z Panem [illegible] dług
mój wyrównam. Jeśli tego
jednak i jakie ~~[illegible]~~ pie-
niędzy /.

nic mieć, lecz proszę, mnie

pozwolić Pani z dziećmi do zagrody

do 20 bm. września.

Całuję Pana — i rozdaję

serdeczne ~~[illegible]~~ uprzejmie

od niej

K. [illegible]

18.7.82. 98

172. Wtorek 18 Lipca.

Drezno 1882.

Kochany Lolu - Wierzaj szczęśliwie-
śmy z Panią dojechałam i ja się cieszę
że wróciłam i wszyscy zdaje się
kontenci z naszego przyjazdu - Szkoda
tylko że za parę dni trzeba znowu
się pakować i dalej jechać - Dziś
rano twój list przyszedł - Dziękuję
ci za detale - i ja także wolałabym
stać w Kurhausie kiedy już gospo-
-darz inny - Namówiłam pannę
Charzewską aby z nami jechała.
Nie trudno to było bo zdaje się że
ona sama to sobie życzyła. Nie
chcę dużo wydawać i w Heyst nie
dbam o salony, więc chciałabym
mieć pokój od morza z 2ma
łóżkami na 2giem piętrze także
po 7 fr. od osoby - Drugi po-
-kój od morza z 1ym łóżkiem
po 7 fr. od osoby - a trzeci pokój

z jednym łóżkiem od dziedzińca dla Maryi – to zapewne będzie 5 do 6^ciu^ franków – Może być że jeden pokój z jednem łóżkiem od morza będzie kosztował 8 fr nie J. i na to się zgadzam, w każdym razie ponieważ nas 4 osób to gospodarz poroki koncessye rozmaite i drożyć się nie będzie bo nas 4 a was 2^ch^ razem 6 osób to wiele z naszy przez miesiąc mieć zapewnionych mniej więcej 40 fr. dziennie – Niemogę ci w tym liście akuratnie napisać którego dnia przyjedziemy bo ponieważ Andzia sama jedna w domu się zostaje muszę tak się wyrachować aby to jak najkrócej było mnie ciocia J. przyjedzie i mój wyjazd zależy od Jej przyjazdu

Napisałam do Cioci aby mi akuratnie doniosła kiedy przyjedzie i odpowiedź będę miała zapewne dopiero we czwartek rano. Mam jednak nadzieję że Ciocia nie zmieni projektu i będzie tu w sobotę wieczór a zatem my wyjedziemy ztąd w piątek i w sobotę wieczór będziemy w Heyst, a na jedną noc poproszę pannę Cotti aby tu przyszła do Andzi. Możesz więc już z gospodarzem traktować o te pokoje dla nas na sobotę wieczór; gdyby się co zmieniło to zatelegrafuję do Ciebie a ty umów się na sobotę na pewno bo pewna prawie jestem że tego dnia tam ~~już~~ będziemy. Niemam czasu długo pisać resztę opowiadać będziemy a teraz was obydwóch ściskam jak najserdeczniej polecając Opiece Boskiej i Matki Najświętszej – T. Mańkowska

100

33.

D. 19 Lipca 1882 -

19.7.82.

Kochany Lolu! -

List Twój tak detaliczny bardzo się przydał Mamie. Nie odpisałam zaraz, bo Mama do was pisała, a z resztą do tej pory czasu na to nie było. Dziś jeszcze tak mi się nie chce pisać, że to coś okropnego - Mama tu jest od dwóch dni i do Piątku wieczór zostanie - C. Jadwisia zapewne przyjedzie dopiero w Sobotę, a w takim razie musiałabym dobę zostać sama - Jeżeli wszystko tak się wszystko ułoży, to poprosimy P. Cotti żeby ze mną noc spędziła i siedziała ze mną dopóki Ciocia nie przyjedzie - Podobno Ciocia ma zamiar kilka

dni tu zabawię; a zatem może trzeba bę-
dzie jeszcze z dziesięć dni tu siedzieć; a tak-
bym już chciała wyjechać! Od Mamy po-
wrotu nie mi się nic chce robić; włażę sam
się po domu, rozmawiam, jak gram, to
z największą antypatyą; i czekam niecierpli-
wie na Cioci przyjazd - Będzie dosyć kłopotów,
bo przez kilka dni mam sama gospoda-
rować i przyjmować u siebie Ciocię z Many-
nią. - Jutro biorę ostatnią lekcyę z P. Tau-
sigem, bo już tak gorąco, że to prawdziwa
męczarnia egzercytować się; a przytem dużo
będzie zajęcia i latania przed wyjazdem,
a zatem mało czasu na muzykę -

Ksiądz Briedeu był tu dzisiaj; jutro będzie
chrzcił dziecko Teressy, które Ircia i Jaś będą
do chrztu trzymali - Jedziemy wszyscy na tę
ceremonię, która w ich mieszkaniu się odbę-
dzie, potem ma być podwieczorek - Dziś spo-
dziewamy się na herbatę P.P. Kaszyckich,
znajomych Mamy z Marienbadu, którzy
tu są w przejeździe i być u nas obiecali -

Ściskam Cię serdecznie -

Szczerze Cię kochająca
Anna Waidowna.

Kochany Stryjaszku -

Piszę do Ciebie na tym samym arkuszu, bo
nie warto kilka słów posyłać na osobnym -

Szkaplerze dziś przygotuję i poszlę Ci je
przez Źnię — P. Knipsark bardzo się podoba-
ła Źnici, jakoteż polskie warjanty, i sama
kilka dość dobrych skomponowała —
20. Lipca. Nie mogłam wczoraj listu skończyć:
Byli Krzyccy i Księżna wczoraj wieczorem; u-
dał się wieczór, dość było zabawnie — Dziś przyszedł
list od Cioci że przyjeżdża dopiero w Sobotę, więc
muszę sama zostać noc i jeden dzień; napisa-
łam do P. Cotki prosząc aby do mnie na ten
czas przyszła. — P. Tausiga dziś pożegnałam;
kazał Zolowi się kłaniać — Zobaczycie Mamę
w Sobotę, więc nie mam co więcej pisać —
Ściskam Cię serdecznie —

Szczerze Cię kochająca

Anna Maińkowska

Dziś Mama wasze listy odebrała — Tylko [zawsze] w kursałeń umieszczać

102

1.

Dresden 21. Juli 1882.

Lieber Leo! 21.7.82.

Besten Dank für Ihre freundlichen Mittheilungen. Es ist mir angenehm zu hören, daß Sie und Vater Sich wohl befinden. Da die Zeit drängt und ich Sie nicht lange möchte warten lassen auf Antwort, so benutze ich gern die Gelegenheit, die mir in der Abreise Ihrer Mutter geboten ist. Ihnen

die Antwort auf die beiden
Fragen zu übermitteln.

In betreff des Hotels folgendes:
Sind Sie zufrieden mit der Be-
dienung etc. so bleiben Sie ruhig
wohnen. Halten Sie sich nur fern-
von allem, was als liberale
Demonstration gelten kann.
Also entschieden: bleiben Sie
wohnen.

Später kann den Abfall der
Niederlande und den 30jährigen
Krieg v. Schiller lesen. Sagen
Sie ihm nur, daß hier ein
Dichter Geschichte gemacht hätte,
und daß es die wahre Geschichte
nicht sei. Es wird gut sein,
wenn Hans später bei Gelegen-
heit den Abfall der Niederlande
und den 30jähr. Krieg aus einem
andern Buch liest.

Noch weiß ich nicht, ob ich
nach Kiel kommen werde.
Besondere Hoffnung kann ich
Ihnen nicht machen. Wenn

meine

meine Reisezeit nicht so kurz
wäre, so würde ich unbedenklich einige Tage opfern.

Mir geht es Gott Dank gut.

Grüßen Sie Vater herzlich von mir.

Mit Hochachtung und herzlichen Grüßen

Ihr

ergebenster

A. Riedler

104

IMAGES RELIGIEUSES
DE
CH. LETAILLE
EUG. BOUMARD, SUCC.
EDITEUR-PONTIFICAL,
Rue Garancière, 15,
Derrière St Sulpice.

Paris, le 28 juillet 1882.

28.7.82.

Monsieur de Mańkowski
à Heyst-s-Mer

Nous ne possedons pas de sujet sur l'apparition de Notre Seigneur dans les gravures de Ro 1/22.

Nous avons avons plusieurs genres de Saint Cœur de Marie en noir et en couleur.

Veuillez agréer Monsieur le Docteur nos respectueuses Salutations

Eug Boumard
[illegible]

173.

14 Sierpnia Poniedziałek
Heyst. 1882.

Kochany Lolu - Wczoraj twój list odebrałam - Dziękuję ci za detale o podróży - Posyłam wam dwa listy Andzi - Czytałam wczoraj nowe logogryfy i szarady - Niewiem czy postał Piotruś rozwiązanie wasze bo między osobami które odgadły w różnych miejscach, jest tylko jedna z Heyst pod nazwiskiem un triton. Niemiałam papieru i ołówka pod ręką aby wam przepisać nowe rzeczy do odgadywania. Wczoraj byłyśmy w kościele, potem długo rozmawiałam z Panią Gentil potem Zinia się kąpała. Morze bardzo spokojne tak że niema przyjemności kąpać się i duszno było bardzo - Mnóstwo osób przyjechało wszystkie stoły wczoraj prawie

zupełnie pełne były. Niedługo się
cieszyłam osobnym pokojem bo
już w sobotę musiałam się
przenieść do Jini, dosyć nam
ciasno tutaj — Po obiedzie deszcz
padał, muzyka grała przed Plage
z naszego pokoju dobrze ją słychać
było — Potem poszłam z Jinią
na pocztę bo ona miała do
wysłania pieniądze do Dzieci
na rozanie; bałam się pijanych
ludzi spotkać i Ambroszy poszli
z nami na pocztę. Nieśmiałam
ich poruszać aby pójść do probosz-
cza do którego zawsze się wybiera-
łam — Wróciwszy do domu na
dole spotkałam Panią Gentil
która poszła z nami do probosz-
cza. Spotkałyśmy go wychodzącego
rozpytałyśmy się o post dzisiejszy

i obiecałyśmy dziś rano wrócić
bo on nam powiedział że o 10tej
będzie u siebie. Wieczorem wczo-
raj była ta sławna reprezenta-
cya. Okropnie się spóźnili bo
dopiero po 9tej zaczął ktoś pokazy-
wać a tymczasem szafa grała
gorąco i nudno było. Sztuki madre
nie ciekawe; był rodzaj namiotu
drewnianego i kufer z dziurami
do oddychania. Biedną żonę swoją
pakował do tego kufra którego
sznurami potem obwiązywano
kufer stawiali w namiocie i
drzwi zamykali przed kufrem
postawili raz dzwonek a raz
szklankę wody a ta pani dzwoniła
i wodę wypiła przy zamkniętych
drzwiach; potem sama wylazła
z kufra który zawsze był zasznu-
rowany — Potem wlazła do kufra

zasznurowanego i jak go otworzyli
to się tam znalazła; nakoniec
włożyli ją do wązkiego worka długiego
który nad głową Jej ciasno związ-
-zali i z owym worku znowu ją do
kufra włożyli obmotali go sznurem
i wkrótce znowu z niego wyszła
z workiem całym w rękach. To
wszystko nudne wzbudzające litość
bo ta biedaczka wygląda jak suchotni-
ca, bałyśmy się aby nie udusiła się
w worku i kufrze nim wylazła
szafa i gorąco na nerwy działały, przytem
obrzydłyśmy się na publiczność.
Jakiś dowcipniś wykrzyknął jak
ją wepchali do tego ciasnego worka
długiego <u>un saucisson</u>! i wszyscy
bardzo się śmieli — Jednem słowem
nic a nic Piotruś żałować że
tego wszystkiego nie widział —
Dziś byłyśmy u proboszcza który nas
bardzo miło przyjął —

No 2.

Sąsiad P. Chavrowskiej jest wyjechał przy obiedzie koło Inni siedzą te dwie niemki co dalej były a koło mnie familija holenderska. Te panie wszystko wiedzą — Dowiedziałyśmy się że Alfred ma pension bourgeoise podobno w Bruges, tam żona gospodaruje teraz a on tu przyjechał zarabiać jako garçon Dziś kelner kulawy trzymał hotel w Brugelli gdzie także zostawił żonę na gospodarstwie a sam jako kelner tu tymczasem zarabia — Nowy kelner rudy miał hotel, zbankrutował i tu teraz służy. Potem nam powiedziano że to właśnie ten dziś kulawy miał hotel i zbankrutował. W każdym razie sami wielcy panowie nam usługują i niedziwię się że to wszystko takie poufałe — Ten domek mały w którym mieszkałam córka notaryuszów należy do Pana Dupret a za tym domem jest ogromna oranżerya —

moie stamtąd wiele kuracyjnych się bierze do kursaalu. Dowiedziałam się także że pieniądze wkładowe należą do Angielki a Dupret daje swoją pracę za którą bierze pieniądze. Zresztą to nie pewne bo tyle bajek do tego przymieszanych że trudno dojść prawdy. Zdaje się że i Dupret coś ma. Chciałam dziś z nim pomówić o postnym obiedzie i powiedział mi że jest kilka osób z postem że będzie osobny dla nich obiad i tylko prosi aby przy osobnym stole wszyscy poszczący siedzieli on sam tam usługiwać będzie; dziś więc będziemy jeść przy tym stole gdzie gospodarze zawsze jedzą. Jest między poszczącymi jeden Ksiądz który tu od wczoraj mieszka ciekawym czy długo tu zabawi, widać że jeszcze nic o kursaalu nie słyszał. Muszę już kończyć choć jeszcze nie doniosłam jak wczoraj dzieci kolenderskie, trzy inne dziewczynki znane się bawiły w budce co stoi na grobli ale już miejsca ciemna — Ściskam was wszystkich jaknajserdeczniej polecając was opiece Boskiej i Matki Najświętszej.

T. Maćkowicz

27.   19.8.82.

Heyst 19 Sierpnia 1882
Sobota wieczór.

Kochany Lolu
Twój list odebrałam i komis spełniłam; dla p. Chanewskiej dziś kupiłyśmy przy igły po kolacyi; odebrawszy list podczas kolacyi, dla Piotrusia jeszcze niema fotografii; bo dopiero przyjdą z Blankenberghe, byłyśmy już po nie trzy razy, a w poniedziałek znowu pójdziemy foto. Z panią Gentil coraz lepsza się robiła znajomość z każdym dniem i dziś pojechała niestety. Bardzo mi żal jej i za dziećmi żal. Pozawczoraj zrana o 9tej ona mi zaproponowała spacer do phare w Knocke na ośle, przyjęłam z radością i ona, Etienne i ja pojechaliśmy na osłach, zwiedziliśmy phare patrzaliśmy na Hollandyę, morze i okolice przez lunety, potem w małym hoteliku napi-

liśmy się piwa; pani Gentil zasiadła sobie
na swoim pliant i zaczęła z czterema mo-
lować; a ja z Etienne łaziliśmy po <u>dunach</u>
zrywaliśmy trawy itd jednem słowem bawi-
liśmy się tak z godzinę, poczem na ostatek
powróciliśmy. Pani Gentil koniecznie
chciała wszystko zapłacić, nie mogłam
się wyprosić. Drugi raz rano ~~na~~ jej pro-
pozycyę pojechałam z nią na parę go-
dzin do Blankenberghe i Etienne był
z nami. Kolej zapłaciła, a gdy chciałam
koniecznie oddać dług kazała mi go dać
kiedyś od niej biednemu Polakowi; w Blan-
kenberghe zafundowała mi ciasteczka
w cukierni i bardzo była gniewna. Dziś
więc aby się jej wywzajemnić odprowa-
dziłyśmy ją na kolej, Mama z ogromnym
ślicznym bukietem (sprowadzonym z Blan-
kenberghe) a ja z czekoladą dla każdego
z chłopczyków. Ona widocznie bardzo
nas lubiła, na wszystko prosiła żeby
do Lille kiedyś przyjechać; dała swój
adres, prosiła o nasz, itd itd. Bardzo
mnie przykro, że już pojechała. Etienne
dziś mówił do mnie, że jemu chce Mamy
się zapytać czy my wrócimy też na przyszły
rok; to ona ~~też~~ wróci jeśli my będziemy.
Kilka dni temu był tu w Kursaalu bal
dziecinny; tego samego dnia wieczorem
jakeśmy spacerowały na grobli zobaczy-
łyśmy wśród strasznej mgły, okręt jakiś
który się widać zabłąkał i tak blizko
ziemi płynął, że mógł osiąść na
piasku i bardzo się uszkodzić. Mnóstwo
ludzi się zebrało na plaży, zaczęli trąbić
krzyczeć, fajerwerki puszczać, aby mu
dać znak że to ziemia i że tu nie

możemy płynąć. Jakoś szczęściem nie-
widzialni w statku ciągnącym trzebieniu
bo odpłynęli i znikli. Musiałaś być bardzo
blisko tego statku, kiedy przy węgle
tej z bałtam płaszcz widzieć nie było, a małe
latarnie ~~(…)~~ tego oświetlenia wszystkie doskonale
widzieliśmy.
~~Ucałuj~~ zdrowsza, wyjeżdżamy stąd we wtorek
rano, a więc we środę mam nadzieję
że będziemy w Drezdnie. Ściskam Cię
serdecznie wraz z Piotrusiem i p. Chanecową.
Posyłam do przeczytania listy.
Jadwiga Maikowska

34. D. 17 sierpnia 1882.

(29.8.82.)

Kochany Lolu—

Nie obiecuję Ci dziś długiego listu, bo już wszystkie wiadomości opisałam w liście do P. Charzewskiej. Odebrałam dziś list Twój za który bardzo dziękuję; anekdotki niektóre dobre, a dramat mi się bardzo podobał, chociaż trochę monotonny; trzeba być niemcem żeby coś podobnego skomponować — Zapewne nie zastaliście już księdza Briedena w Drieźnie, przyjechawszy; do kogo będziecie chodzili się spowiadać? — O ile pamiętam, przy-

szedł jeden numer Echa muzycznego podczas Twej niebytności, a w takim razie włożyłam go między Twoje nóty; czy go znalazłeś? Ojcio sprowadził sobie cały Lustiger Krieg ze słowami; nie wiem na co to potrzebne; ja wolę mieć to urządzone na fortepian. Ulezka próbowała grać z moich nót i nie zachwyca się, widocznie nie dosyć to zna. Cieszę się myślą że gdy przyjedziesz będziemy mogli znowu grać razem na cztery ręce wszystkie moje faworytalne kawałki, bo samej mi trudno. Pogodziłam się zupełnie z tym „Balthasar" który zawsze śpiewałaś i znajduję nawet że to jest śliczny kawałek.. Znajduję że mógłbyś nie czekać na Mamę i naprzód przyjechać na Podole, chyba że Cię Piotruś od tego wstrzymuje. Czy widziałeś się już z Księżną; czy ona zawsze kontenta z towarzystwa swej siostry, czy też może zaczyna się już z nią nudzić? Opisz mi co się dzieje w Dreznie. P. Tausig radził mi żebym przed wyjazdem kazała nastroić fortepian, bo dla niego nie dobrze żeby długo stał rozstrojony, ale ja zapomniałam to zrobić, a potem czasu na to nie było. Poproś więc P. Chanewską albo sam o to się postaraj żeby przyszedł stroiciel, bo rzeczywiście fortepian był dosyć rozstrojony w ostatnich czasach. Przy okazji kłaniaj się P. Tausigowi.

Na dzisiaj kończę już, bo już trudno na dłuższej gości poznać – Ściskam Cię serdecznie wraz z Piotrusiem. Szczerze kochająca

Anna Maćkowska

112

18 Września 1882 r. —

30.9.82.

Wielmożny Leon Mańkowski
w Obodówce.

1.

W odpowiedzi na list Pański z dnia 15 Września śpie-
szę Go powiadomić, że lepiej by było — gdyby
WPan wraz z Bratem swoim przyjechał do Odessy
dla wyrobienia paszportów — gdyż w Kancelaryi
Gubernatora zmieniono urzędników a nowi
robią trudności w wydaniu paszportów dla
osób nieobecnych. —
Najusilniej proszę WPana przywieźć
ze sobą do Odessy świadectwo sprawnika, iż
nie ma przeszkód do wyjazdu za granicę
oraz świadectwo konskrypcyjne i jeżeli po-
dobna papiery heroldyjne. Bratu WPana
też same papiery potrzebnemi będą. —
Dla wyrobienia paszportu dla JWPani Mańkow-
skiej z córkami koniecznemi będą: 2 arkusze
papieru podpisane przez Nią en blanc i
świadectwo Sprawnika. —

Z prawdziwym szacunkiem.

K. Hyżewicz

113

O. 23 Września 1882 r.

5.10.82.

Wielmożny Leon Mańkowski

2. w Mojówce.

W skutek listu W Pana z dnia 21 Września zwracam Mu przy niniejszém 3 stare zagraniczne paszporta i posyłam odebrane z biura paszportowego heroldyjne i konskrypcyjne świadectwa jego, które mi się udało odebrać przy pomocy dwóch rubli bez oddania starego paszportu.

Dokumentów Brata W Pana – pana Jana Mańkowskiego nie znaleziono w kancelaryi; oficyjalnie upominać się o nie – było niepodobnem, – zaś dalibyśmy bowiem zwrotu paszportu. – Jeżeli pan Jan Mańkowski nie znajdzie papierów swych w domu, to starając się w Kamieńcu o paszport, dobrzeby było dawny za # 9461 zatrzymać, by za pomocą takowego, wyszukać papiery w kancelaryi Odeskiéj.

Z prawdziwym szacunkiem.

W. Hejiman

114

22.

13.10.82.

Kochany Dolu —

Przepraszam Cię bardzo żem dotąd do Ciebie nie pisał, ale jakoś o tem nie myślałem. — Co do moich cenzur, to rozumie się że powiedziałem że Mamy nie ma, ale lepiej jak najprędzej pokazać podpis. — X. Brieden był dziś u nas z wizytą i doniósł nam że najstarsza córka Libertowej (Leberowej) umarła na suchoty. (?) (Schwind-sucht). —

Ślub panny Lüttichau odbył się w Sophienkirche zeszłego poniedziałku. Pani de La Frenaye dyspensy naturalnie nie otrzymała i została w Rzymie. Panna Lüttichau z racji pani Boyneburgh nie była u X. Briedena u spowiedzi. Pojechała ona z mężem do Włoch. Cisina podobno na ślub nie została zaproszona. Lekcje z X. Briedenem w końcu już rozpoczęłam, miałam już dwie.

Jak się wam podobała zagadka? Dla Tasia: Helm pojechał do Monachium na wystawę elektryczną — „Elektricitäts-Ausstellung." Powiedz proszę Tasiowi, że jeżeli ani on ani Andrzej nie mają klucza od szafy, nie będzie mógł przyjechawszy do Drezna dostać się do swoich książek. —

Przysłały dla niego znowu dwie książki od Bartoszewicza (Rozhan. i Kras.) których to

odebranie ja poświadczyłem,
Za pozwoleniem prosztaga, po-
nieważ chrzestnego na adresie
nie było imienia –
W twojem jednem Liku
Muzycznem bił jakaś kompo-
zycja pana Chomętowskiego.
Ściskam Was serdecznie

Piotr Mańkowski.

Drezno
dn. 1./13. Października 1871.
Piątek.

116

52. Equitable Building
Le 8. Novembre 1882.

15.

8.11.82.

Cher Monsieur,

Comme toujours votre aimable lettre du 30. Mai m'a fait un vif plaisir. Seulement je ne puis vous comprendre. Voici chez nous un pays où vous trouveriez une vie bien nouvelle, bien différente à celle que vous connaissez déjà, où du reste vous serez, comme vous le savez bien, le bien-venu aussi long temps que vous voudrez, et cependant vous allez en Italie et en Espagne, où il n'y a que le vin et les églises pour vous amuser. Pourquoi n'êtes vous pas venu en Amérique? Venez donc voir quelle vie nous menons ici.

Vos récits de voyage m'ont beaucoup intéressé. Je vous envie votre

Jodi et votre religion. Ici il n'y a presque pas de religion, ou bien les religions différentes sont tellement mêlées, qu'on ne peut presque rien en tirer.

Moi aussi, j'ai été à Rome pendant la semaine sainte — en 1874. je crois. Comme vous, j'aime Naples aussi, surtout la baie. Si, vous avez raison, je me rappelle bien que ces porteurs de chaises sur le Vésuve sont de mauvais voleurs. Pompei m'a beaucoup intéressé.

Non, je ne le dispute pas, je crois qu'il y a bien des guérisons à Lourdes. Il y a certaines choses qui sont difficiles à comprendre, mais qui existent tout de même.

Mon cher ami, vous avez beau dire "écrivez-moi une longue lettre." Je ne sais pas écrire des lettres. J'aime beaucoup causer avec mes amis, mais écrire les lettres — bah! pour cela je suis bien maladroit; comme vous le savez bien.

Écrivez-moi, pourtant, cher monsieur,

Toujours à vous

Tyler B. King

118

20.11.82.

Dresde le 20/11-82

Monsieur,

J'ai reçu Votre petit écrit et je me fais un plaisir de Vous répondre sur le champ. Merci pour Votre bonne souvenir. Quant à Votre pianino, je trouve, que Vous avez fait pour sur un bon achat si ledit instrument est si excellent comme Vous

dites. Je me réjouis, que Vous êtes content de Votre nouveau logement, et je Vous souhaite que Votre domicile, ainsi la ville, Vous fasse beaucoup d'agrément. —

N'ayant rien de plus à Vous dire, qui mérite Votre attention je Vous salue très affectueusement

Alois Tausig

23. 26.11.82.

119

Kochany Lolu

List od Kingi do Ciebie dziś nadszedł - posyłam ci go. Są tu teraz Meiningerzy; - grają w Residenztheater. Jeśli dostaniemy bilety, to Mama, Lucia, Andzia i ja pójdziemy dziś na „Wallensteins Tod." Tatś dziś rano pojechał z wizytą do Potebtyty do Tetschen. Wróci może na herbatę. Dziś rano byłem na dworskiej mszy. Muzyka bardzo była piękna. Przed kościołem i po kościele rysowałem tuszem do szkoły rysunek. Kazio Kwilecki przyjechał do Drezna wczoraj po obiedzie. Był u nas od pół do ósmej wieczór aż do dziewiątej wieczorem. Dziś rano Tatś wracając z kościoła zaszedł do niego do hotelu z wizytą. Kazio choć prosty żołnierz, jednak bardzo elegancko i porządnie wygląda. Niektórzy żołnierzy mu się w Dreznie kłaniali. Kazio cierpi na katar żołądkowy, także go wczoraj

u nas namówili, by się dziś poszedł ślizgać [?] Elbie, co też zapewne uczynił. Temu tydzień byłem w teatrze na „Rattenfänger von Hameln" po raz drugi. Opera décidément bardzo ładna. Z wizyty Józia bardzo się ucieszyliśmy. Przyjechał we czwartek na herbatę, a wyjechał w sobotę rano. Reprezentacje w cyrku jeszcze się zdaje się nie rozpoczęły. — Jutro zapewne oddamy robotę niemiecką. Nie wiem czy Ci już mówiłem że temat dla mnie jest: „Worauf kann der Pole stolz sein?" Cała klasa ma to samo napisać o Niemcach, z wyjątkiem dwóch, co mają pisać o Austryjakach i Szwajcarach. Moja robota zajmuje trzynaście stron. Zakończyłem ją cytatem z Mickiewicza, koniec z ksiąg narodu polskiego od początku świata aż do umęczenia narodu polskiego. „... Naród polski nie umarł ..." etc. aż do końca z wyjątkiem kilku zdaje się linii. Znowu trochę na protestantów nagadałem, a w jednem miejscu z lekka na Niemców. Jaś wczoraj wieczorem spotkał się z Jasiem Chłapowskim na Altmarkcie. Obiecał przyjść!! Nie przyszedł. Zapewne się domyślasz co oznaczają wykrzykniki. Pan Konopatski z panem Bierzyńskim przyszli do nas w piątek przed obiadem, lecz nie zostali przyjęci. Kiedy zaczniesz chodzić na uniwersytet i w ogóle pracować? Księżna u nas jest od obiadu. Przeszłego czwartku odbyło się srebrne wesele Marjanki. Było podobno dwadzieścia trzy osób zebranych. Jedli, tańczyli. Pani Nayhaus zawsze chora, podobno. Podobno ma żyć i lepiej się ma. (?) — Panna Wolff była u nas z wizytą w tym tygodniu, zdaje się w piątek. Bardzo mi będzie miło, jeśli czytywać będziesz we Wrocławiu „Fliegende Blätter" i przysyłać nam anegdotki. Czy daleko mieszkasz od Ernststrasse?

Na Busstag było tu ogromnie ciepło. Dziś zimniej, jednak do mrozu daleko. Kończę już ściskając cię serdecznie,

Twój

Piotr Czaikowski

Drezno, dn. 26 ~~września~~ listop. 1882.

Niedziela. 5h (na moim zegarku).

Echo muzyczne przyszło. Am.

121

Pokrzywówka 16/28. Listopada 1882. r.

28.11.82.

Kochany Leonie.

Bardzo cię przepraszam że się tak spóźniłem z odsyłaniem ci dziesięciu rubli które ci zawdzięczam; lecz nie miałem pewnej sposobności na pocztę, a że wiedziałem że przez jakiś czas nie będziesz potrzebował tych pieniędzy nie przysłałem umyślnie oczekując z dnia na dzień jakiej sposobności. Przeszliśmy przez różne perypecie nimeśmy się dostali do domu: czekaliśmy 12. godzin na stacji Kodyma na to żeby po okropnym błocie przyjechać do Baszankowa i nie zastać Petrowickich, z niemniejszą trudnością

dojechaliśmy do domu, wszystko to dla tego że gołoledź połamała słupy telegraficzne, ale żeby nic to było-by co innego, a zawsze łatwiej dostać się z drugiego końca Europy do Żmierzynki, jak ztamtąd do domu, i vice versa, gdyż mamy gołoledź i okropne błoto naprzemian, a zresztą tak jest w naturze rzeczy na Ukrainie, że trudno z niej jest się wydobyć, jakkolwiek przyznam że było-by to [illegible]. Adresuję do Drezna, jakkolwiek musiałeś już osiąść w Wrocławiu zkąd mamy nadzieję że w wolnych chwilach czasem do nas napiszesz.

Ściskam cię serdecznie Kochany Szymonie, Maryna najprzyjaźniej a ja się kłaniam —
Twój szczerze przywiązany
Ludwikowski.

20.

17 Nbra 1882.

Moja

29.11.82.

Kochany Kolu

Bardzo szczęśliwie żeś tak tanio sobie
znalazł pomieszkanie i zaraz go
sobie umeblował w Krakowie byłeś
tak dawno nie pisał — o twoim
wyjeździe z Szczurowic już od Mamy
miałam była wiadomość, szkoda
że ci tylko na teraz skorzysta-
dom Wasi musi być wielkim zmartwieniem
dla ciebie gdyż wątpię aby kto inny
oprócz księżów mieszkał we Wrocławiu
teraz kiedy Ciotki Wasi do
Wasi wybierać się i tyż już pobyt
skorzystasz. Dowiedziałam się ciebie jak
tam sobie radzi dajesz w urządzeniu
się z nauką i pokojem na lekcje
bo myślę że w krótce bardzo się

w Drezdnie na Święta zobaczymy
zawsze zamiar wysłania za granicę
około 25go naszego listopada; w Krakowie
zatrzymamy się kilka dni i dopiero
na samą wilię pojedziemy do Drezna
gdzie mamy zamiar zatrzymać się
tydzień cały — Od naszego wyjazdu mieliśmy
Tunię z mężem, kilka dni u nas
siedzieli. Tunia trochę utyła, dobrze
wygląda i zdaje się bardzo szczęśliwą
Edzio wygląda bardzo w niej zakochany.
co mi wielką przyjemność zrobiło —
teraz w Obodówce dział się między Jeło-
=wickimi robi, ale podobno bracia
wspólnie gospodarować będą to jest
że schedy swej między sobą dzielić
nie będą — razem długi spłacać będą
Edzio gospodarować za nich obydwóch
będzie a Olo ma osiąść w Wiedniu
i tam karierę dla siebie szukać.

Olesia parę dni temu u nas
była, bawiła pięć dni. Misia
sprowadziliśmy aby się z nią mogła
widzieć, bawiła więc u nas parę dni
i było bardzo wesoło. od nas Olesia
do Sadkowiec pojechała na parę
dni i stamtąd już ma powrócić
do Chrzanówki gdzie do Świąt już
zabawi a na Święta cała familia
oprócz Wandzi wybiera się do Berlina
później w Lutym Olesia na kilka
tygodni pojedzie z Karolkami do
Warszawy na karnawał —
Borisia dziś ma powrócić ze Słobody
Marylki jakoteż i Wołodymirce.
Wujcio pomimo niedawno od Lipkowskich
powrócił, korzystał ze złej drogi
i wcale na ślad nie pojechał była
właśnie w niedzielę u nas —

myślę że dziś więc lub jutro wpadnie
do nas Marynia z Męczem i
opowiedzą nam detale o tej fecie –
i o zaręczynach których z Piotrowskim p.
Arturek i Kazio z Żonami wybierali
się do nas lecz odprosiłam ich na
przyszłą wiosnę chcę trochę mieć
czasu wolnego przed wyjazdem wszystko
to samo zrobiłam z Wandzią która
święto ~~[illegible]~~ wszystkiemi i Panny
Eugenię na czas jakiś teraz przyjechać.
Mam nadzieję że się wkrótce zobaczymy
Ściskam Cię serdecznie Kochany
Lolu . szczerze Cię kochająca
Maćkowska —

Basię wszystkiej szczere odemnie

125

5.

Lipsk Dn 30 Listop. 1882 r
Czwartek.

30.11.82.

Kochany Lolu!

Niewiem jak Ci się mam wytłumaczyć, że Ci na twoje karty nie odpisałem, mnie się zdaje, że najlepiej tem że byłem leniwy i że nie chciało mi się wziąść do zajęcia, które bardzo nie lubię t.j. pisanie listów, ale jak raz mając pióro w ręku będę się starał wszystko Ci donieść co tylko Cię zajmować może. Rzeczy=wiście powinienem o sobie na końcu pisać, ale mam te przekonanie nie wiem czy nie mylne że moja osoba Cię tu w Lipsku najwięcej zajmuje. Otóż wróciwszy z Podola przyjechałem tu wprost do Lipska gdzie pierwsza moja wizyta była Blo-meyer u którego długo siedziałem i który mi nawet dał kawę... Doktoratu otóż składać nie

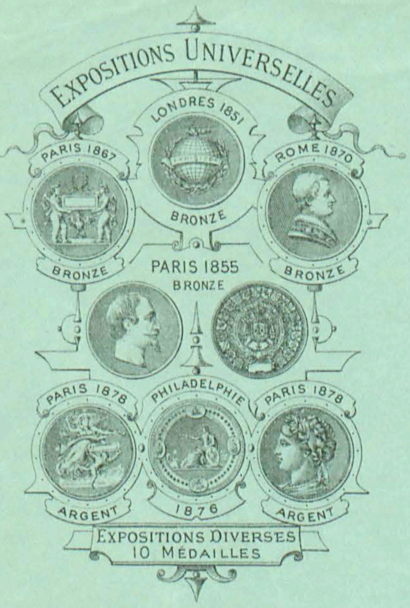
będę, gdyż uważam to za rzecz zupełnie nie potrzebną i załatuję że w tym względzie nie będę mógł się naśladować. - Praca moja jest teraz główna domowa, prelekcyi mam bardzo mało. - Co do polaków jest tu kilku nowych, ale w ogóle figury dosyć nieciekawe i z ~~niemi~~ żadnym z nich nie zawarłem bliż= szej znajomości. - Na Bet u. Busstag który wypadł w przeszły piątek jak zapewne już wiesz byłem w Dreźnie, gdzie cały dzień zabawiłem naturalnie tylko u Mamy. - Co do lekcyi śpiewu to uczę się dalej śpiewać i bardzo sumiennie ćwiczę się w domu co zaczyna mnie po trochę nudzić te ciągłe la la la. - Piosnek nie śpiewam jeszcze tylko

solfeggien Concone'go. - Opera teraz obrzydliwa w Lipsku. Byłem tu na koncercie skrzypaczki Teresiny Tua która ma 17 lat i gra bardzo dobrze a przynajmniej z wielkim życiem. - Jest tu zawsze brdzga którego często dosyć odwiedzam jest Wosen Lipski, którego coraz więcej nie lubię i ~~Wo~~. Zresztą jestem tu sam opuszczony w tym podłym Lipsku i przygotowuję się do małego Staatsexamen, w którym daj Boże, żebym nie przepadł. Na Boże narodzenie wybieram się do Krakowa, a wracając wstąpię do Wro= cławia jeśli Stefanowie tam będą w tym czasie i zajadę do Drezna na kilka dni. - Bądź tak dobry kochany Lolu i napisz mi jak ty się tam urządziłeś w tym Wrocławiu

i co tam robisz, kiedy i dokąd wyjeż-
dżasz na święta i co Stefanowie robią
w czasie świąt i kiedy wyjeżdżają i dokąd i
kiedy wracają.— Bieda okropna z rublami bo
stoją obrzydliwie, nawet niżej 200 mk, niezadługo
to doprawdy bez luxu można sobie będzie cygara
100 rublówkami zapalać.—
Ściskam Cię kochany Lolu jak najserdeczniej
szczerze Cię kochający

Józef Mańkowski

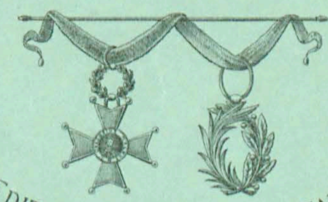
127



MON BOUASSE LEBEL ET ANCNE MON BASSET RÉUNIES

FONDÉE EN 1845 — FONDÉE EN 1700

BOUASSE LEBEL FILS AINÉ



IMAGERIE ESTAMPES
OBJETS DE RELIGION

ÉDITEUR·IMPRIMEUR·FABRICANT·

TABLEAUX SYNOPTIQUES
DESSIN. GÉOGRAPHIE

MAGASINS
29, rue St Sulpice et 1, rue Garancière

ATELIERS
3, rue Garancière et à Gentilly

Paris, le 30 9bre 1882

Monsieur le Docteur
Léon de Mankowski
Teichstrasse 19
Breslau
(allemagne)

30.11.82.

Monsieur,

Nous avons le regret de vous donner avis que nous n'expédions pas contre remboursement à l'étranger.

Si donc vous désirez quelques uns de nos produits, veuillez s.v.p. nous indiquer exactement ce que vous désirez d'après notre catalogue et nous en faire passer le montant en y joignant le prix du port par la poste.

Nous nous empresserons de vous expédier aussitôt réception.

Recevez, Monsieur,
l'assurance de notre considération distinguée

Bouasse Lebel

Prière de bien observer ce qui est en lithographie et en gravure

128

7.

Leipzig d. 4/12. 82

4.12.82.

Lieber Herr Doctor!

Über Ihren lieben freundlichen Brief aus Breslau habe ich mich sehr gefreut und mit vielem Interesse habe ich Ihre Reise verfolgt. Mir ist unterdessen das Leben auch sehr bewegt verflossen, aber es sind vielleicht Dinge, die mir wichtig waren, welche Sie jetzt weniger interessiren würden, denn da steht oben an unser lieber Christlicher Verein junger Kaufleute, dessen Wohl und Wehe ja eigentlich mein ganzes Interesse beansprucht, da gab es ein Stiftungsfest zu feiern, zu dem ~~wir~~ auch eine Menge Professoren eingeladen wurden und auch kamen, der bekannteste davon für Sie ist vielleicht Professor Kuntze, der auch eine sehr schöne und ermuthig-ende Rede hielt.

Doch halt! Da fällt mir doch etwas vom Verein ein, was Interesse für Sie haben wird: Unserer Leibel-Abend. Mittwoch Abends 1/2 Uhr Dr. v. Criegern, von dem Sie vielleicht auch schon in Leipzig gehört haben (wird kennen). Dieser ist ein großer Freund aller slavischen Sprachen und spricht Polnisch Tschechisch u. Ungarisch, jetzt lernt er auch Russisch. Er hat viel in den Ländern gereist deren Sprachen er spricht, neulich erklärte er mir auch sein Wappen auf seinem Siegelring, und sagte, daß die Familie wahrscheinlich aus Polen stamme, und daß sein Wappen einen dort sehr bekannten Namen habe, wie alle bedeutenderen Wappen; mir ist als hätte er es: Le liba oder le liwa genannt.

Wenn Sie einmal wieder nach Leipzig kommen, besuchen Sie doch vielleicht einmal einen Abend in unserem Verein, besonders um jenen geistvollen und interessanten Mann kennen zu lernen. Ich meine sogar, daß dieses nicht im mindesten

Herrn von Szymanski habe ich noch nicht wieder gesehen.

génant für Sie wären.

Nun im Übrigen ersehen Sie auch, daß Sie zu Weihnachten in Dresden sein werden. Unser Geschäft hat am 12. December Auction u. da werde ich wohl nur kurze Feiertage haben. Aber da Sie sich meine Dresdner Adresse so gut gemerkt haben: Reichenau-Straße 47. I., so wären Sie vielleicht so freundlich u. suchten mich daselbst auf, und zwar am sogenannten dritten Weihnachtsfeiertag oder 27. December vielleicht Nachmittags, wenn es Ihnen paßt und Sie sonst nichts besseres vorhaben; jedenfalls werde ich zu Hause sein.

Haben Sie in Breslau den berühmten Geistlichen kennen gelernt, der meines Vetters Schriften herausgeben soll?

Für heute Adieu und in der Hoffnung auf gesundes Wiedersehen in Dresden, herzlichen Gruß von

Ihrem

alten Freund Hermann Arnold.

130

9.

Dresden d. 7. December 1882

Lieber Leo! 7.12.82.

So eben erhielt ich Ihren Brief und beeile mich Ihnen umgehend zu antworten.

Bleiben Sie ganz ruhig wohnen und nehmen Sie keine Notiz davon, was im Hause geschieht – das geht Sie nichts an.

Gern würde ich Ihnen

noch

noch mehr schreiben, aber das
bevorstehende Fest nimmt
mich sehr in Anspruch und
müssen Sie deshalb mit die-
sen wenigen Zeilen zu-
frieden sein. Nächstens
mehr.

Es geht mir Gott Dank gut.
Herzliche Grüße von

Ihrem

C Brieden

131

21.

13 Grudnia 1882
Kraków

Kochany Lolu

25.12.82.

Od kilku dni już jesteśmy w Krakowie mamy zamiar wstąpić do Wrocławia do Basi a razem porobić niektóre sprawunki – zapewne nawet przyjdzie mi się z tego powodu zabawić ze trzy dni, na samą wilię dopiero pojedziemy do Drzewa – myślę że i ty z nami się zabierzesz – masz tu mamy znajomych i całe dnie spędzamy w gronie ogromnym – kończę bo śpieszyć musimy na herbatę do Maryni – ściskam Ci serdecznie Stasi

K. 132.
29. X. 1953 Jach